Nr. 18. We Lwowie Piątek dnia 23. Stycznia 1874. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. miesięcznie 1 złr. 50 ct.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 t. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Anwiskei Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 22. stycznia.

Sejm nasz, który dnia 17. bm. ukończył czwartą swoję sesję trzeciego perjodu, wykazał ponownie całą fatalność składu swojego i wielką nieudolność działania.

Więcej niż sześć tygodni czasu miał do dyspozycji. Wprawdzie w tym okresie zaszły cztery przerwy w posiedzeniach plenarnych, ale tylko jedna z nich tj. odroczenie na 9 dni z powodu zwołanego na dzień 10. grudnia posiedzenia Izby poselskiej w Wiedniu mogła niekorzystny wywrzeć wpływ na tok spraw sejmowych, bo przerywała poniekąd prace komisyjne z powodu wydalenia się 40 członków sejmu do Wiednia. Wszystkie inne trzy przerwy mogły były być uniknione.

Pierwsza spowodowana wyjazdem deputacji na 25letni jubileusz cesarski była zupełnie niepotrzebną, bo prosty zmysł oszczędności czasu nakazywał nie posyłać wicemarszałka wraz z marszałkiem i nie uniemożebniać tym sposobem zbieranie się posiedzeń plenarnych przez cały niemal tydzień, i to posiedzeń, które z natury swej poświęcone być miały pierwszym czytaniom wniosków i dostarczaniu materjału komisjom.

Dwie ostatnie przerwy świąteczne sprzyjały pracom komisyjnym, i nie mogły przeto być szkodliwemi dla toku lub przyspieszenia spraw.

Faktycznie Sejm odbył trzydzieści kilka posiedzeń, ale połowa z nich bywała zwoływaną chyba tylko dla żartu, gdyż porządek dzienny nie starczał nawet na 2godzinne posiedzenie.

Dawniej, kiedy tak zwana wysoka polityka zajmowała dużo czasu i fatygi, bezowocność działania reprezentacji naszej w sprawach wewnętrznych znajdywała pokrywkę przynajmniej w tem, że „ponowienie rezolucji“ lub uchwalenie adresu uchodziło za wielkie „zwycięstwo“, i opinja się zadowalała, ale teraz, kiedy troska o najlepsze ukonstytuowanie Austrji została wzięta z czoła Sejmu, a wraz z nią nie potrzebuje się Sejm biedzieć nad zaopatrowaniem Rady państwa w najtęższych reprezentantów: opinja publiczna nie da się tak łatwo zadowolić.

Czas był dostateczny i na prace komisyjne i na dyskusje w plenum. A mimo to załatwiono tylko dwie ważniejsze sprawy: ustawę hipoteczną i zmianę kilku paragrafów ustawy gminnej. Nie mniej naglącą reformę ustawy drogowej, ustawę propinacyjną, ustawę wodną, ustawę o urządzeniu służby zdrowia odroczono do przyszłych czasów; bo odrzucanie i spychanie wszystkiego stało się „tradycją“ w sferach rządzących sejmem naszym stosownie do przyjętej zasady „solidarnie nic nie robić.“

Gdyby nie skład komisji prawniczej i energja jej członków, to nawet ustawa hipoteczna nie przyszłaby była do skutku, a zmiany w ustawie gminnej zawdzięczamy chyba petycji klubu postępowego polskiego, którego propozycji przestraszono się tak dalece, że musiano urządzić bodaj jaką taką łataninę.

Jeszcze jedną tylko zasługę ubiegłej właśnie sesji podnieść nam wypada: uchwałę względem urządzenia stałej szkoły leśniczej. Reszta pozałatwianych spraw jest pomniejszej, administracyjnej natury i wkracza mniej więcej w budżet, który uchwalić musiano, ale nad którym nie przeprowadzono nawet krytycznej dyskusji, choć p. Gniewosz parę razy nadeptał nagniotki Wydziału krajowego.

Nikt nas nie pomówi o chęć czynienia skoków w postępie; chcemy, aby iść krok za krokiem naprzód — ale postępowanie praktykowane w naszej reprezentacji, nawet w oczach ludzi najpowolniejszych musi się wydać — żółwiem.

Rzut oka
na przemysł górniczy naftowy w Galicji,

skreślił

Wojciech Biechoński w Gorlicach.

Wzdłuż podkarpackiej części Galicji znajduje się około 600 przedsiębiorców, z których wielu bardzo znaczne włożyło kapitały w exploatacją nafty, ci 600 przedsiębiorców zatrudniają około 6000 robotników i do 150 urzędników czyli zawiadowców administracyjnych i technicznych, suma tych wszystkich ludzi produkuje rocznie około 16 milionów garncy ropy nafcianej reprezentującej kapitał około 5ciu milionów złr. w. a. Czyli, że przy najgorszych warunkach, przy niedostatkach, o których szczegółowo powiedzieliśmy wyżej 6750 ludzi produkuje rocznie około 5 milionów złr. w. a. Uprzedzam tu czytelnika, że cyfry powyższe, jakkolwiek piszący starał się prywatnie zbierać po temu dane, nie mogą one być brane za stanowcze, statystyki pod tym względem nikt nie prowadzi i prowadzić nie jest w stanie, bo się nikt kn publicznemu użytkowi prawdy nie dowie.

Użyliśmy tu jednak najmniejszych cyfr, które w obec warunków i okoliczności najnieprzyjaźniejszych stawiają kwestję kopalnictwa oleju skalnego na stanowisku bardzo poważnem pod względem bogactwa krajowego. Niechaj te liczby same za siebie mówią, a ludzie, którzy się tej gałęzi przemysłu górniczego poświęcili, niech się zwrócą w imieniu kraju, z zapytaniem do rządu i Sejmu. Czy nie wartoby było sprawie takiej, która otwiera krajowi źródła dochodu bardzo znacznego, przynajmniej uie przeszkadzać i błędnemi ustawami jej nie podkopywać? Śmiało powiedzieć oni wszyscy mogą: Nietylkoście nam Rządzie i Sejmie nic nie pomogli, nie tylko że was głowa nigdy o nas nie zabolała, aleście dotąd wszystkiemi możliwemi drogami wynikającemi albo z błędnych pojęć, albo z zupełnego braku wszelkich danych, przeszkadzali i paraliżowali rozwój przemysłu naszego, a pomimo to, zrobiliśmy co nasze siły, wiedza i praca zrobić mogła, pokazaliśmy, że kraj nasz ma ogromne bogactwa w ziemi, że te bogactwa przy jakich takich ulgach słusznych i sprawiedliwem zastosowaniu ustaw państwa, mogą wzrość o dziesięćkroć więcej, gdyby nasza praca i nasze kapitały były dostatecznie zabezpieczone, i gdybyśmy jaką taką pomoc mieć mogli. Ale niedość jest zwrócić swoje żądania do Rządu i Sejmu, powiedzieliśmy wyżej, że nie domagamy się łask, ani nadzwyczajnych praw, chcemy wykazując rezultata pracy naszej, aby imieniem dobra kraju, młoda ta gałęź przemysłu górniczego, walcząca z nieskończonym szeregiem trudności, była przez władze wzięta w opiekę, poparta, i pod pewnemi względami, ponieważ jest wyjątkową, wyjątkowo czas jakiś traktowana, pozatem zwracamy się do wszystkich przedsiębiorców, i śmiało im twierdzimy, że dalszy los ich pracy leży przeważnie w ich własnych rękach. Bo kiedy Rząd i Sejm w latach 1860, 1861, 1862 i 1865 wydawał ustawy dla tej gałęzi przemysłu, i kiedy je zmieniał, nie miał po temu żadnych prawie danych prócz opinii kilku ludzi, którzy na podstawie bardzo mało zastosowalnych teorji geologicznych, lub słabych doświadczeń dawali swoje zdania, będące wszystkie razem bardzo niewystarczającemi do powzięcia jakichkolwiek doniosłych uchwał. Od owego czasu i teorje geologiczne straciły wszelką na tem polu doniosłość a rezultata już osiągnięte przeszły wszelkie oczekiwania. Czy mimo tego odezwał się, aby jeden głos poważny, któryby tę kwestję wyjaśnił; czy opinia publiczna, czy Rząd i Sejm mają w ręku jakiekolwiek operata na podstawie prawdziwych danych opracowane, a któreby posłużyć mogły za materjał do ułożenia takich a takich praw?

Śmiało twierdzimy, że nie, a kto temu winien przeważnie? sami interesowani, słusznie też w uzasadnieniach projektu rządowego powiedziane jest, że dotychczasowy system prowadzenia kopalni oleju skalnego w Galicji jest „wychwytliwy“ (Raubbau)! Naszem obecnie zadaniem jest, kiedy znowu ta kwestja przyszła na porządek dzienny, wesprzeć usiłowania władz i na podstawie uzyskanych praw unormować i rozszerzyć naszą pracę tak, aby kraj nie 4 miliony, ale 40 milionów rocznie mógł zyskiwać z tej gałęzi górnictwa. To nie jest mrzonka; cofnijcie się pamięcią o kilka i kilkanaście lat w tył, dowiedzcie się co słychać w Ameryce obecnie, a co było przed laty pięcioma, nie rzucajcie nam w oczy, że Ameryka to co innego, a Galicja co innego, istotnie, to co innego znaczy właściwie: że tam umieją pracować i chcą pracować, a w Galicji ani umieją ani chcą.

Od lat paru nawoływaliśmy do akcji w tym kierunku, ale wszystkie nasze usiłowania rozbiły się o to nieoszacowane „jakoś to będzie.“ Nareszcie gdy z jednej strony ścisk mnóstwa przedsiębiorców coraz więcej odsuwał wszelką nadzieję skierowania poszukiwań ziemnych za olejami na drogę dla kraju korzystną, gdy przedsiębiorstwa wszystkie napotykały na coraz większe trudności w zbyciu produktu, gdy nafta amerykańska spowodowała nawet chwilową stagnację w handlu nafty galicyjskiej, i gdy nareszcie pieniądz stawał się w skutek ostatnich bankructw coraz to trudniejszym, zebrali się przedsiębiorcy z powiatu Gorlickiego i sąsiednich temuż okolic celem naradzenia się nad grożącem najgorszemi skutkami położeniem.

Wybrali oni komisję, która zgromadzonym przedłożyła projekt stowarzyszenia dla opieki i rozwoju przemysłu górniczego naftowego w Galicji. Statuta tego Stowarzyszenia wydrukował *Dziennik Polski* w pierwszych dniach stycznia r. b. Nie wątpimy, że wysokie Namiestnictwo nie tylko sankcji swej nie odmówi, ale chwalebnym tym usiłowaniom udzieli należytego poparcia.

Wykazaliśmy już wyżej i myśl ta przewodniczyła nam w ciągu całego naszego poglądu, jak wiele straciliśmy na tem, że opinia kraju, jego reprezentacji i opinia Rządu nie słysząc nigdy głosu zbiorowego, któryby je oświecał o istotnym stanie rzeczy, posługiwać się musiała opiniami ludzi pojedynczych, których głos był czysto teoretycznym a których osoby żadnego praktycznego związku z przemysłem górniczym naftowym nie miały. Jeżeli ten brak podejmuje się zapełnić zawiązujące się Stowarzyszenie, to nierównie korzystniejsze ma ono także zadanie wpływać na wytworzenie w kraju pomyślniejszych warunków dla kopalnictwa naftowego. Warunki te bliżej już określiliśmy, tu tylko chcemy nadmienić, że jeśli z zaprowadzeniem ustawy górniczej dla olejów ziemnych ustanie „wychwytliwy“ system prowadzenia kopalni, to niezmiernie użytecznem by było, by Stowarzyszenie podzieliwszy się na odpowiednie sekcje: geologiczną, techniczną i administracyjną, postarało się o wydawnictwo odpowiedniego dziennika górniczego, w którymby i inne działy górnictwa krajowego miejsce dla siebie znaleźć mogły; mamy prawo spodziewać się, że Wydział krajowy dysponując funduszami na różne towarzystwa, nie poskąpi swej pomocy takim usiłowaniom, które bezpośrednie zyski dla kraju przynieść mogą. Nietajne nam bowiem są małoduszne usposobienia wielu nawet interesowanych, którzy jeśli nie przeszkadzać, to przynajmniej pomagać tym nowym usiłowaniom nie będą. Stowarzyszenie więc samo będzie musiało długi czas walczyć z największemi trudnościami, pamiętając zawsze, że myśl wzniośliejsza nie łatwo i nie odrazu w czyn wprowadzić się daje.

Kończąc staropolskiem życzeniem „szczęść Boże“, najpomyślniejszych rezultatów, wyrażamy nadzieję, że przy poparciu, jakiego wysoki Sejm nie odmówi, wszystko może pójść ku lepszemu.

Ludziom dobrej woli, Reprezentacji kraju, gorliwym patrjotom i członkom rządu przedkładamy powyższe uwagi do łaskawego uwzględnienia, przy obradach nad przedłożeniem rządowem i przy wszystkich dalszych usiłowaniach, będących programem Stowarzyszenia jako ciała reprezentującego interesa bardzo wielkiej doniosłości dla kraju.

Korespondencje polityczne
„Dziennika Polskiego.“

Florencja 16. stycznia.

(A) *Un po di tutto.* Król dnia 11. b. m. opuścił wieczne miasto i wyjechał do Neapolu, gdzie się zjechał z hrabiną Mirafiore i gdzie ma zabawić do końca tego miesiąca, poczem ma powrócić do Rzymu i dać objad dla prezydencji senatu, parlamentu i władz rzymskich.

Już kilkakrotnie wam pisałem, że żona księcia Aosty, ciągle jest chorą, i że dla poratowania zdrowia miała całą zimę spędzić w San-Remo, gdzie jej przygotowano apartament. Tymczasem stan jej zdrowia jest tak smutny, iż nawet na odbycie tej krótkiej podróży nie pozwala i Donna Maria Vittoria, musi pozostać w Turynie, gdzie w tym miesiącu za jej zdrowie już drugie *triduum* odprawiają, najpierw w kościele Sakramentek, a teraz w kościele św. Tomasza.

Niewiadomo czy tylko trafem, czy też dla spotkania się z królem, lub wreszcie dla widzenia się z ambasadorem petersburgskim, dość na tem, że w wilję wyjazdu królewskiego, baron Uxkull, ambasador moskiewski przy tutejszym dworze wyjechał do Neapolu i dotąd tam bawi. Dzienniki tutejsze niezwykle zajmować się Moskwą i jej przedstawicielami, całkiem na tę okoliczność nie zwróciły uwagi, lecz korespondent wasz nie może puścić jej mimo, tem bardziej, że zabiegom dyplomaty moskiewskiego przypisuje, iż markiz Caracciolo di Biella, włoski ambasador na dworze carskim, który dwukrotnie dziękował za tę posadę i zgadzał się nawet na przyjęcie miejsca w wewnętrznej administracji kraju, otrzymał rozkaz powrócenia do Petersburga, dokąd 13go b. m. już wyjechał aby mógł być obecnym na ślubie Alfreda księcia Edynburskiego z Marją Aleksandrówną. Wczoraj miała się zjechać komisja parlamentarna i ostatecznie rozebrać przygotowane przez siebie relacje o 10 projektach finansowych kom. Minghettego, tymczasem nie skończyła swej pracy i dopiero po 20. b. m. tj. po otwarciu parlamentu będzie mogła się zgromadzić.

Znowu krążyć poczęły pogłoski, że pp. Scialoja, minister ośw. publ. i hr. Cantelli, minister spr. wewnętrznych, mają ustąpić z gabinetu, a miejsca ich zająć mają deputowani Coppino i Depretis, członkowie lewicy parlamentarnej. Mówią także, że ma być utworzone nowe ministerstwo skarbu państwa, a jego teka ma być powierzoną deputowanemu Mazzanotte, który obecnie opracowuje relację o kursie przymusowym.

Jenerał Cialdini, z powodu słabości zdrowia, a jak inni utrzymują, aby dziennikarskim krzykom koniec położyć, że przez prawu przeciwne zjednoczenie w jego osobie kilku urzędów, pobiera rocznie do 38 tysięcy lir — nie przyjął dowództwa okręgu florenckiego i tym sposobem takowe dekretem królewskim z dnia 31. grudnia było oddane jenerałowi Ludwikowi Mezzacapo.

Dnia 8. bm. rozpoczęły się w Paryżu w pałacu Quai d'Orsay, konferencje komisji monetarnej czterech państw łacińskich: Francji, Italji, Belgji i Szwajcarji, na których Italja reprezentowana jest przez komisarza Magliani radcę Izby obrachunkowej i komisarza Bessmann, sekretarza Legacji italskiej w Paryżu.

Konferencje te jeszcze w zeszłym miesiącu miały się rozpocząć, ale rząd włoski zażądał ich odroczenia dla lepszego zbadania kwestji i wygotowania ostatecznych instrukcyj dla swego reprezentanta. Pozostała bowiem myśl, aby na przyszłość w systemie monetarnych państw zjednoczonych, zaprowadzić tylko etalon, tj. złoty — a odrzucić etalon srebrny. Italja zgadza się na zaprowadzenie stosunku w emisji jednego i drugiego etalonu, czyli innemi słowy na ograniczenie emisji monety srebrnej, ale nigdy bez wystawienia się na wielkie niedogodności a nawet straty,

---

BRACIA PRZYRODNI.

Przez

Ponson du Terrail.

(Ciąg dalszy.)

Tak rozmawiając młoda dziewczyna pracowała ciągle. Tymczasem Bakarata nieznacznie przybliżyła się do okna i oparła się na niem z udaną obojętnością; w samej zaś rzeczy by rzucić ognisty a ciekawy wzrok na jedno okno domu przeciwległego, również na dziedziniec wychodzące, tylko o jedno piętro niżej od okna kwiaciarki. To drugie okno było zamknięte i białe jego firanki szczelnie zapuszczone.

— Nie ma go, szepnęła Bakarata cicho i z niezadowoleniem.

— Wiesz, Ludwiko, rzekła Ceriza, która z boku przypatrywała się manewrom siostry, a na ustach miała uśmiech figlarny, wiesz że uważam, że ty jesteś dla mnie bardzo uprzejma od niejakiego czasu... prawie codzień odwiedzasz mnie.

Bakarata zadrżała i nagle odwróciła się.

— Czy masz tu jakie interesa w tej dzielnicy? ciągnęła dalej Ceriza z udaną naiwnością.

— Nie, odrzekła Bakarata. Przychodzę do ciebie, bo cię kocham, a jestem swobodna.

— Tak, tak, rzekła młoda dziewczyna złośliwie; swobodną jesteś od dawna i sądzę, że zawsze mię kochałaś... jednak...

— A! zawołała Bakarata, tem gorzej dla twojej skrupulatności! Ponieważ wypytujesz się mnie, powiem ci wszystko, choćbym miała rumienić się.

Ceriza na pół spuściła oczy i odrzekła:

— Jeżeli masz sekreta — to co innego...

— Nie, tu nie masz sekretów. Czuję pewną, jak to nazywają, *skłonność*. Być może, iż cię to dziwi, gdyż w całym Paryżu utrzymują, że po za obrębem swej rodziny Bakarata nie ma serca i drwi sobie ze wszystkich mężczyzn.

Ceriza podniosła oczy i spojrzała na siostrę. Bakarata spoważniała i posmutniała, wymawiając ostatnie te wyrazy, a w oczach jej zabłysła jakby tajemna wściekłość, iż jest powolną uczuciu tak dla niej nowemu — ona co wyśmiewała najburzliwsze namiętności.

— Tak jest, mówiła dalej, pewnego dnia, przed miesiącem, z twojego okna, na którem byłam wsparta tak jak dziś, ujrzałam młodego mężczyznę, i serce zabiło mi w piersiach, mnie, która nigdy nie kochałam...

I Bakarata wyciągnąwszy rękę, dodała:

— Tam, w tem oknie na piątem piętrze.

— Dobrze! zawołała Ceriza, wiem o kim mówisz. To p. Fernand Rocher.

— Ty go znasz? zapytała Bakarata uradowana.

— Znam, odrzekła Ceriza.

— Otóż, szepnęła starsza siostra z wyrazem prawdziwej namiętności, ja go kocham... o! ale kocham tak, jak ty nie kochasz Leona!

— O! zawołała Ceriza tonem wyrzutu i zarazem niedowierzania.

— Trzy razy widziałam go, mówiła dalej Bakarata, trzy razy w jego oknie, a on nawet nie spojrzał na mnie, na mnię, za którą w łeb sobie strzelają! I ja przychodzę tu by widzieć go... choć na sekundę... Są chwile, w których mam ochotę napisać do niego, pójść do niego, upaść przed nim na kolana i powiedzieć:

— Czyż nie wiesz, że cię kocham?!

I czarne oczy Bakaraty ogniem zabłysły.

— Śmieszne to i głupio, mówiła dalej, dopuścić się do tego, by kochać człowieka, którego się nie zna, którego nawet nie wie się nazwiska, który być może, ma żonę, o którym jednak marzy się we dnie i w nocy.

Ceriza ze zdziwieniem spoglądała na siostrę, znaną jej była bowiem zwykła jej nieczułość.

— Jakto? zapytała, tak go kochasz?

— O! zawołała Bakarata przykładając rękę do serca, szaleję... Słuchaj! od kwandransa tu stoję z okiem utkwionem w to zamknięte okno, serce bije mi gwałtownie... Ale czyż ten młody człowiek nigdy nie bywa w domu? dodała zniecierpliwiona.

— Codziennie powraca równo o drugiej, odrzekła Ceriza.

— Ależ mów mi o nim! zawołała Bakarata z całą gwałtownością namiętności, mów kto on jest, co robi i zkąd go znasz?

— Leon poznajomił mię z nim.

— A to jak?

— Pryncypał Leona sprzedał mu biurko, krzesła i łóżko gdy się przenosił do tego domu. Leon dostawił mu to wszystko i zawieszał firanki... Zdaje się, że ten młody człowiek nie bardzo jest bogaty; ma niewielką posadę w jakiemś biurze, przynoszącą mu dwieście franków miesięcznie. Z tem daleko się nie ujedzie, kiedy kto nosi frak i musi utrzymać się na swem stanowisku. Leon, poczciwy chłopiec, odgadł, że p. Fernand z trudnością przychodził do swoich mebli i powiedział mu: „Pryncypał sprzedał za gotówkę, ale jeżeli pan potrzebujesz cokolwiek czasu na zapłacenie, to mogę ułożyć się.“ Cena mebli wynosiła trzysta franków; p. Fernand przyjął propozycję Leona, w którym jego pryncypał ma pełne zaufanie, i dał sto pięćdziesiąt franków zadatku. Resztę zapłacił w przeciągu trzech miesięcy; a ponieważ nie jest dumny, pomimo swego wykształcenia, więc poprzyjaźnił się z Leonem... Musi on być przy jakimś dzienniku, gdyż łatwo dostaje bilety do teatru; kilka razy dawał je Leonowi i ja wraz z nim i jego matką chodziliśmy na widowisko... Potem zdarzyło się, że mnie na jakiś czas brakło roboty, a p. Fernand miał koszule do szycia. Leon posłał mnie do niego i poznajomiliśmy się. Od tego czasu mówi mi dzień dobry gdy się zobaczymy w oknie — ot i wszystko!

— A... zapytała Bakarata z drżeniem w głosie, on mieszka... sam?

— Sam.

— I nie widujesz u niego... nikogo?

— Nigdy.

Bakarata odetchnęła.

— Kocham go, szepnęła... i on mnie kochać będzie.

Gdy kończyła te wyrazy, okno piątego piętra otworzyło się i ukazała się w niem twarz mężczyzny. Bakarata uczuła, jak wszystka jej krew do serca zbiegła. Zbladła.

— Otóż i on! rzekła do siostry cofając się w tył.

Ceriza stanęła w oknie i poczęła coś nucić, by zniewolić młodego człowieka do podniesienia oczu. Fernand Rocher dostrzegł młodą dziewczynę i ukłonił się jej; potem zdawał się dziwić ujrzawszy za nią twarz zupełnie podobną do twarzy Cerizy.

— To moja siostra, rzekła ta ostatnia.

Fernand ukłonił się.

— Powiedz mu, szepnęła siostra Bakarata, powiedz, że będzie z jego strony bardzo grzecznie, gdy przyjdzie powiedzieć nam dzieńdobry.

Głos Bakaraty był tak błagający, iż wzruszył Cerizę, która nie zastanowiwszy się nad lekkomyślnością podobnego kroku, skinęła ręką na młodego człowieka i zawołała:

— Zajdź pan do nas, panie Fernandzie, i powiedz nam dzieńdobry, jeżeli nie masz nic pilniejszego do roboty.

— Bardzo pani dziękuję za jej zaproszony, odrzekł młody człowiek; ale na nieszczęście spóźniłem się cokolwiek; mam zrobić jedną wizytę... być na obiedzie w mieście i muszę przebrać się.

— Wychodzi! mruknęła Bakarata z niezadowoleniem, ugryzłszy się w usta. O dowiem się dokąd!

Młody człowiek raz jeszcze ukłonił się dwom siostrom i zamknął okno.

— Tak jest, powtórzyła Bakarata, chcę wiedzieć dokąd idzie i będę wiedziała. Może do jakiej kobiety... O! zdaje mi się, że byłabym okrótnie zazdrosną.

Ceriza ze zdumieniem słuchała siostry.

— Ależ, powiedziała, p. Fernand nie jest ani twoim mężem, ani kochankiem!

— Będzie nim, rzekła Bakarata, której jasne brwi zbiegły od natężenia dumnej woli.

— Mężem?

Bakarata ruszyła ramionami i umilkła.

— A przytem, dodała Ceriza, zdaje mi się, że Leon mówił, iż p. Fernand zamyśla żenić się.

Na te słowa Bakarata zerwała się jak raniona pantera, która dosłyszała zdaleka krzyk myśliwców, tropiących ją.

— Żenić się! on! zawołała.

— Dlaczegożby nie? zapytała Ceriza.

— Bo ja tego nie chcę, ja!!

— Ależ jakiem prawem?

— Jakiem prawem! krzyknęła grzesznica gniewnie, tupnąwszy noga. Czy w miłości pyta kto o prawa? Ja go kocham!...

— A jeżeli on ciebie nie kocha!

— Będzie kochać!...

I młoda kobieta z dumą spojrzała w małe zwier-

nie może się zgodzić na przyjęcie złota, jako jedynej podstawy systemu monetarnego..

Aby lepiej objaśnić tę kwestję, przytoczę tu kilka danych statystycznych. Od 1862 do 1872 roku mennice italskie wypuściły pieniędzy złotych za 207,599.200 lir, srebrnych zaś za 285,363.090 lir. Stosunek złota do srebra jest następujący; wypuszczono złota: od 1862 do 1865 za 186,000.650 lir, od 1866 do 1869 za 19,966,890, od 1870 do 1872 za 1,631.660, razem 207,599.200 lir. — Ruch zaś srebra przedstawia następujące cyfry: od 1862 do 1866 wypuszczono 7,928.965 lir, 1866 do 1872 121,434,125 lir, razem 129,363.090 lir.

Mówiąc o ruchu srebra, mamy na myśli samą tylko monetę pięciofrankową, gdyż drobnych sztuk dwulirowych, jednolirowych, pięćdziesiątcentymowych i dwudziestucentymowych od 1869 roku całkiem tu nie biją i ograniczają się na samych sztukach pięciofrankowych, których wypuszczono w 1872 r. za 35,611.920.

Oprócz 492,710.290 lir w złocie i srebrze w czasie tym wypuszczono monety zdawkowej tj. bronzowej za 76,190.442 i banknotów jużto z kursem przymusowym jużto z kursem legalnym za 1.474,318.756 lir. Cyfra ta powstaje z następujących kategoryj: banknotów od 50 centymów do 2 lir 98,857.036, — 5 lirowych 183,166.500, od 10 do 50 lir 379,844.720, od 100 do 500 lir 552,629.500, 1000-lirowych 259,821.000, razem 1.474,318.756, a dodawszy do tego monetę metalową otrzymamy sumę 2.043,219.480 lir, jaką Włochy w ciągu lat 10 wypuściły.

Tylokrotnie w zeszłorocznych i zaprzeszłorocznych listach mówiłem o strasznych stratach przez wylewy zrządzonych — dziś jestem w stanie oznaczyć wysokość takowych, a to na mocy sprawozdania ministerjalnego. Oprócz prowincyj Genui, Nowary i Messyny, które dotąd strat swych nie obliczyły, szkody wylewami wyrządzone w reszcie Włoch wynoszą 24.556.600 lir, mianowicie: w Kremonie 270.000, w Ferrarze półtora miliona, we Florencji 2,428.000, w Luce 458.600, w Mantui 7 milionów, w Medjolanie półtora mil., w Modenie 6 mil., w Padwie 50.000, w Parmie 150.000, w Pawii 2 mil., w Piacencji 900.000, w Pizie 1 mil., w Rovigo 1 mil., w Wenecji 200.000 i w Wincencji 50.000 lir.

Na korzyść poszkodowanych drogą subskrypcyj publicznych zebrano 2,021,025 lir, z których 1,648.076 lir doszło rąk komisji centralnej, reszta zaś była rozdaną przez miejscowe komitety.

Z pieniędzy posiadanych przez komisję centralną dostało się Mantui 670.350 lir, Modenie 587.917 lir, Ferrarze 313.700 lir, reszta zaś była w odpowiednim stosunku rozdana pomiędzy inne poszkodowane prowincje.

Konstantynopol 4. stycznia.

(Eff.) Turcja w r. 1873 przechodziła jedną z kryzis politycznych, decydujących stanowczo o jej losie, gdyż w skutek podeptania kilkukrotnego godności jej jako państwa niepodległego, został tem samem zakwestjonowany i sam dalszy jej byt. Pod wpływem fatalnego losu, przeznaczonego w udziale każdemu zaborczemu mocarstwu, doszła ona do tego kresu, gdzie ostateczny rozkład, a za nim upadek nastąpić musi. Kronikarskiem streszczeniem tego, co zaszło tutaj w ciągu ubiegłego roku, nie da się nakreślić dokładnego obrazu sytuacji politycznej; ponieważ w większej części faktów, które stworzyły ją, leżą najsprzeczniej pokrzyżowane zarody przyszłego przeobrażenia Wschodu, dającego się zaledwo dostrzedz obserwującym z bliska, na miejscu. Zamiast tego, postaram się nakreślić obecny stan kilku ogólnemi rysami, mogącemi dać pojęcie o jej anormalnem, i jak na dzisiaj, zatrważającem położeniu, wróżącem w razie przedłużenia niechybny zgon, jeśli temu w czas nie zapobiegną nieprzewidziane wypadki lub pomoc obca.

Niewłaściwa rola, jaką Turcja odegrała po krymskiej wojnie w familji państw europejskich, postawiła ją w takiej pozycji po Sedanie, w jakiej np. znajdowałby się człowiek nieumiejący pływać, wyprowadzony przez kogoś na głębię i tam raptownie zostawiony własnym siłom, bez nadziei wszelkiej pomocy. Najokropniejszy zamęt zapanował w jej pojęciach o stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych, który doszedłszy kulminacyjnego punktu za wezyratu Mahmuda, zamiast wskazywać brzeg ocalenia, popychał w coraz głębszą otchłań, dokąd mamił zwodniczy głos syreny moskiewskiej. Najstraszniejszym jednak ciosem, zadanym podczas rządów mahmudowych, bezsprzecznie, było zerwanie przez w. Portę z dotychczasową polityką zagraniczną. Powodując się niepojętem tchórzostwem i niecnemi intrygami, dla osobistych celów zlicytowano in minus przyjaźń Zachodu, a natomiast z całym bezwstydem przeniewierstwa najistotniejszym swym potrzebom i przekonaniom wewnętrznym, rzucono się w objęcia zaklętego wroga, jakby zebrząc u niego o zadanie *coup de grâce*. To niesłychane, prawdziwie samobójcze poniżenie się, stało się źródłem wszystkich klęsk, jakie spłynęły na Turcję w r. 1873. Nie zdołały ich powstrzymać krótkie rządy Midata, jedynego męża stanu tureckiego, i całem brzemieniem runęły na chwiejne i pozbawione wszelkiego polotu samodzielnego ministerjum Szirwani-Zade, Raszyd.

Teraźniejszym sterownikom Turcji zdało się, że uginając się przed wpływami moskiewskiemi, i obrawszy utylitarny kierunek organicznych prac wewnętrznych, z wyrzeczeniem się zupełnem jakiejbądź wybitnej roli na zewnątrz, uda się im uzyskać całkowity spokój, niezbędny do utrzymania ich na dzisiejszem stanowisku. Abdul-Azis pogrążony w swej dumie mocarza Wschodu i oddany ulubionym marzeniom osadzenia na tronie swego syna, z dniem każdym utraca coraz z swego charakteru, a nie mając do tego rozumu, nie miał odwagi zmienić tego kierunku i cieszył się domniemanemi hołdami, oddawanemi mu przez znienawidzonych Moskali, nie dostrzegając tego, jak mu ziemia z pod nóg uchodziła przy ich piosence. W tym samym czasie kiedy Ignatjew przyrzekał w Stambule pomoc i przyjaźń, ajenci jego, nie tracąc czasu, pracowali ze zdwojonem usiłowaniem nad rozsadzeniem państwa ottomańskiego, mając wszakże to na względzie, aby żadna narodowość albo lennicze państwo przy tem nie uzyskało stanowczej przewagi. Mistrzowski aparat machinacyjny moskiewski tłukł wszystkie sprężyny, poruszające życiem organizmu państwowego, rozrywał naokoło i węzły przyjaźni z ościennemi mocarstwami; lecz robił to wszystko tak po cichu, że nie przerywał w niczem błogiego snu tureckiego. To powodzenie trwało aż do poruszenia sprawy bośniackiej, kiedy zresztą i Austrji całkowicie oczy otwarły się na podwójne knowania Moskwy, mające na celu nietylko Turcję ale i ją samą. Odtąd datuje się nowy zwrot w sytuacji tutejszej.

Niedwuznaczne postępowanie austrjackiej polityki względem jednania sobie wasali tureckich a następnie szorstkie upomnienie się urzędowe o domniemane pokrzywdzenie swego honoru, dowodniej jak cokolwiek innego pokazało W. Porcie, że jeśli ma bać się swych wrogów, to z innej strony nie wolno jej lekceważyć swych dawniejszych przyjaciół i zrywać węzły solidarności. Zapewne bolesne to było dotknięcie dla Turków, ale odnieśli oni przytem i wielką korzyść, bo spadły im łuski z oczu i przekonali się oczywiście: czem jest istotnie ta potęga moskiewska, co im tyle przyrzekała. Do rozwiania reszty uroku moskiewskiego przyczyniła się Anglja swojem brutalnem postępopowaniem w Arabji i nareszcie sama Francja, dotąd stojąca po stronie Moskwy, która będąc zagrzana zelotyzmem religijnym, natarczywie rozstrzygnęła po swojej myśli kwestję kościelną ormiańską, na korzyść zdyskredytowanego w opinji ogółu Hassuna. Nie wiedzieć jak się to stało, dosyć, że Zachód jakby na komendę rozwinął całe swoje siły, a pokarawszy Turków, zarazem pokazał im całą nicość potęgi moskiewskiej. Na domiar wszystkiego hołdownicze Serbja i Rumunja idąc za głosem Zachodu i otrząsłszy się z protekcji moskiewskiej, też wyzywająco postawiły się względem swego suzerena. Ignatjew reperując jak można swoje zdyskredytowane stanowisko, przyrzekł wprawdzie sprowadzić ks. Milana do Stambułu; lecz gdy i to nie udało się, uznał za stósowne wydalić się ztąd, a przez cały przeciąg czasu jego tutaj nieobecności, zapewne ugruntują się wpływy inne, które za sobą będą musiały poprowadzić radykalne zmiany, tak w zewnętrznych, jak i w wewnętrznych stosunkach.

Szirwani-Zade i Raszyd stają się anachronistycznemi i na nowo zaczynają odzywać się głosy o powołanie do władzy Midata, gdyż widocznem okazuje się, że Moskwa, widząc jak jej nie udaje się dalej tutaj bałamucić, puszcza się na dawniejszą drogę wichrzeń otwartych, czego nową zapowiedzią są zaburzenia plemienia katolickiego albańskiego Mirdytów i ruszanie się Czarnogórców, mających zgrupować na koło siebie wszystkie nieprzyjaźne żywioły Turkom w tej części kraju, a w jakim to celu wyjechał przed kilku tygodniami senator Wuzo Petrowicz do Petersburga. Tak tedy skończył się straszny dla Turcji przeszły rok, który o mały włos nie stał się rokiem jej pogrzebu. Cóż nowy przynosi?

Dzisiejszy stan państwa Ottomańskiego wypada upodobnić do przychodzącego do siebie człowieka, po zażyciu silnej dozy opjum. Wszystko jest obecnie tutaj w rozstroju: rozprzężenie stosunków na zewnątrz i wewnątrz, upadek kredytu, zaniedbywanie najżywotniejszych spraw jak n. p. kwestja uzbrojenia i reorganizacji armji, które całkiem usnęły ostatniemi czasy, lecz co najstraszniejszego w tem wszystkiem, jest to: że nie widząc nikogo zdolnego u steru rządów, naród turecki z dniem każdym coraz więcej popada w zwątpienie, a rządząc się fatalistycznemi swemi zasadami, do niczego nie chce brać się i z rezygnacją skazańca wyczekuje dnia ostatniego. Wszakże, sądziłbym, że państwo, rozporządzające półmiljonową armją i do tego bitną, nie jest do pogardzenia dla tych, komu zagraża w niedalekiej perspektywie starcie się n. p. z Moskwą i dla tego prostym obowiązkiem Austrji będzie zająć się dalszemi losami Turcji. Na zakończenie parę słów o byłym Sadyku baszy czyli Czajkowskim. Przybył tu pewien człowiek z Kijowa, który na własne oczy widział jak ten podwójny renegat zmienił po raz trzeci religję i z muzułmanina został prawosławnym, o czem zapewne musicie już dawniej wiedzieć. Za przykładem ojca poszedł i syn Adam i drugi, niemowle, nieco cudownie spłodzony, ale za to matka tego ostatniego nie dała się za nic nakłonić do porzucenia katolicyzmu. Turcy dowiedziawszy się o renegacji, mają odebrać mu pensję, a tymczasem nie znajdują dosyć słów pogardy na potępienie jego czynu.

Ziemie Polskie.

Tygodnik katolicki zgromiony za swój ohydny artykuł pod napisem „Antiteza“ nawet przez własnych swoich stronników, których zasady polityczne tak niedyskretnie zdradził, dotknięty pogardą ze strony postępowych patrjotów, umieścił niedawno w chęci złagodzenia fatalnego wrażenia, niby „wyjaśnienie“ rzeczonego artykułu, które, jeśli co „wyjaśnia“, to chyba tylko jeszcze lepiej przewrotność, sofisterję i sekciarską zaciekłość jego i jego stronnictwa. „Wyjaśnienie“ to, niepotrzebujące zresztą dla ludzi uczciwych i prawdziwie religijnych żadnego komentarza, brzmi jak następuje:

„Wyjaśnienie artykuliku naszego p. n. „Antiteza“, nie jest zgoła potrzebnem dla tych, co znają *Tygodnik*. Każdy baczny czytelnik wie od razu, iż to jest zebranie w jedną całość wszystkich bluźnierczych słów i zdań, wyrzeczonych przez *Dziennik Pozn.* na przeciw kościołowi, a zastósowanych do Polski, aby się tem jaskrawiej cała niegodziwość uwydatniła. (Co za sofizmat! P. R.)

„Wszędzie indziej pismo, coby w katolickiem społeczeństwie podobne blasfemie przeciw Kościołowi głosiło, musiałoby zaraz upaść: u nas kwitnie ono w najlepsze, co o usposobieniu i przekonaniach religijnych inteligencji wielkopolskiej wołającej zawsze: „My się trzymamy wiary ojców naszych“, jak najsmutniejsze daje świadectwo. Ażeby więc całą zgrozę ohydnych napaści na Kościoł i na papiestwo dosadnio, *ad hominem* wykazać, użyliśmy sposobu „Antitezy“, to wszystko, co *Dziennik* a z nim i jego inteligencja na Kościoł i na papiestwo zasadniczo, z przekonania istotnego wypowiada, w przypuszczeniu tylko do Polski stosując(!!)

„Ni mniej ni więcej! W miejsce wyrazu Polski połóżcie: Kościół, a macie przed sobą rzeczywistego winowajcę. Boli was podobna mowa o Polsce, „którąście po nad wszelkie zasady ukochali“; dobrze, miejcie to za pewne, iż nas stokroć bardziej obrusza wasza blasfemia naprzeciw Chrystusowi, naprzeciw Głowie Jego, naprzeciw Jego Oblubienicy.

„W samo serce, w samą źrenicę oka naszego ranicie nas zuchwale, nas duchownych, nas katolików. „ultramontanów“, nie pytając się, czy to w czas, czy to się godzi lub nie; naprożno wołamy: *Nolite tangere Christum meum;* więc odwracamy, z konieczności a nie z rozkoszy, zabójczy oszczep przeciwko wam, abyście poznali, jak żadnych świętości bezkarnie szarpać nie można(!)

„Zresztą, by nic nie brakło do jasności przedstawienia, dodajemy zaraz, że więcej nam znaczy Chrystus i Kościoł niżeli Polska. Ta ma tylko znaczenie i wartość rzeczy przemijających, doczesnych: Chrystus jest Bogiem i Panem naszym, a Kościoł dla wieczności nas rodzi i wychowuje.

„Miłujemy naród, narodowość, ale nadewszystko i z całego serca i ze wszystkich sił mamy Boga i rzeczy wieczne miłować! Nie powiadamy nic nowego — to elementa katechizmu, ale one dziś poszły w zapomnienie nawet u chrześcjan. Naturalizm i masonerja uczą przeciwnie. Miłuj nadewszystko, „po nad wszelkie zasady,“ rzecz ziemską, zowieli się ona, jak u nas narodowością, czy jak gdzieindziej kulturą, czy humanizmem, czy państwem absolutnem, czy jednością, czy republiką, czy socjalizmem, czy komuną; — Bóg — religja — kościoł jest frazesem, jest próżnem słowem.

„Ta jest zasadnicza różnica między nami a nimi, między istotnymi katolikami a tymi, co udają i muszą jeszcze dziś z potrzeby udawać katolików.

„*Coelum coeli Domino, terram autem dedit filiis hominum*: oto dewiza naturalizmu od najdawniejszych wieków aż po dni nasze. Bóg dał nam ziemię, to dosyć, o resztę nie kłopocem się wcale.

„Musimy więc jak najostrzej stawiać antitezy między naturalizmem, którego popiecznikiem *Dziennik*, a chrześcjaństwem, którego my wyznawcami: między Polską, choćby najdroższą, najświętszą, a kościołem, który po nad wszystkiem góruje.

„Zresztą prędzej uchodzić musi wygadywanie na Polskę, niżeli łżenie kościoła. Kto tego nie rozumie, winien wprzód nauczyć się katechizmu, byśmy mogli z nim dalej rozprawiać.

„Na ostatku przychodzi nam słów kilka z *Kurjerem Poznańskim* w tej sprawie wymienić. *Kurjerowi* niepodoba się nasz artykuł z kilku racyj: 1) Na takie łamańce, pisze, trzeba więcej bystrości, niźli się tego po ogóle czytających spodziewać można.“ My dla ogółu nie piszemy, i ogół nas nie czyta, czytają nas duchowni i dobrzy katolicy, a ci po tylokrotnych wyrzutach czynionych ze strony naszej *Dziennikowi* za bluźnierstwo przeciw kościołowi, w antitezie od razu cel nasz i dążność odkryją.

2) „Przeciwnicy nic nie odpowiedzą, a wtedy piszący naprożno pułapkę zastawił.“ Mój Boże, a czyż to o nas samych tylko mówić, iż się naprożno sieci zarzuca, a że się nic nie ułowi?

Per totam noctem laboravimus et nihil cepimus.

Czyż *Kurjer* tak szczęśliwy w swem ludołówstwie?

3) „Albo użyją podstępnie artykułu, wystawiając go za szalony wybryk złych uczuć“. Ha, na „podstęp“, na złą wiarę, na kłamstwo w żywe oczy nie mamy lekarstwa. Ależ to wszystko chleb codzienny dla katolickiej prasy. Czyż listów Ojca św. (my się wcale porównywać nie chcemy) nie użyto, nie używają „podstępnie“, wystawiając je nietylko „za szalony wybryk złych uczuć“, ale nadto za wyraz głupoty, uroszczeń dzikich itp.

4) „Tylu ludzi słabych szuka tylko pozoru, aby do liberałów, którzy ich odstręczyli swoją zawziętością przeciw katolikom, powrócić; po cóż im takiego pozoru samochcąc dostarczać“.

„Z chorymi i słabymi nie mamy nic do czynienia; kiedy szukają „pozoru“, aby wrócić do liberałów: — to im co prędzej dać krzyż na drogę. U nas nie ma dla nich miejsca. Gedeon rozpędził u wód próby, *ad aquas probationis*, gawiedź chwiejną, nie zdecydowaną, wychuchaną w ciepłe i wygodach; zachował sobie tylko trzystu mężów.

5) „„I chwilę *Tygodnik* mniej szczęśliwie obrał““. My sądzimy, że wroga zawsze bić trzeba. Tym wrogiem, a straszliwszym niż wszystka potęga bismarkowska jest *Dziennik Poznański* z swemi masońskiemi zasadami, któremi zatruwa ducha narodu i z całą inteligencją wielkopolską, która na pasku za nim na oślep chodzi.

„Bo narodu duch zatruty
To dopiero bolów ból“.

„Żałujemy, iż *Kurjer* na samym wstępie Nowego roku wciąga nas do polemiki. Wolelibyśmy już iść w zapasy z *Dziennikiem* — ze wszystkiemi „nieprzyjaciółmi *Tygodnika*“.

Powinszować tylko należy *Kurjerowi Pozn.* tej przyjaźni *Tygodnika katolickiego*.

Piękną odprawę *Tygodnikowi Katolickiemu* za jego „Wyjaśnienie“ dała prawdziwie katolicka *Gaz. Tor.* Oto co powiada między innemi: „A niechże też *Tygodnik* nie myśli, że oświadczeniem takiem: „więcej nam znaczy Chrystus i kościół niżeli Polska“ wypromował się na szczególniejszego żołnierza Chrystusowego. Nam wszystkim Polska i dla Chrystusa i dla kościoła droga... Lichy żołnierz ze ślepego; potłuką mury i wały, on tego nie dostrzeże, a potem będzie się pocieszał, że to jeszcze nie prochownia. Gdzież to Polak ma bronić Chrystusa i kościół dla Polski, jeżeli nie w Polsce?...“

Sprawy zagraniczne.

Zmarły hr. Berg urodził się dnia 15. maja 1794 roku, pochodził z szlacheckiej rodziny w Inflantach. Wstąpiwszy r. 1812 do służby wojskowej, brał udział w kampaniach 1813 i 1814 r., a w ośm lat później bo r. 1822 wysłanym został do Orenburga, gdzie dowodził wyprawą w stepach Kirgiz-Kajsackich. W roku 1828 i 1829 brał także czynny udział w kampanji tureckiej i wtedy to pod jego kierunkiem dokonanem zostało zdjęcie planu Bułgarji, Rumunii i gór Bałkańskich. Polska zapoznała się bliżej po raz pierwszy z Bergiem w r. 1831, w którym to czasie był czynnym naprzód na Wołyniu w korpusie jen. Rudigera, a później w armii działającej. W czasie szturmu Warszawy odegrał rolę parlamentarza. Po zajęciu stolicy pozostał Berg w Polsce i był w Warszawie przez lat 12 jenerał-kwatermistrzem armii czynnej. — Roku 1849 posłał go car Mikołaj na dwór wiedeński celem doprowadzenia do skutku układów mających przysporzyć zagrożonej przez Węgry Austrji sto tysięcy bagnetów moskiewskich. Cesarz austrjacki zaliczył Berga, w nagrodę szczęśliwie dokonanych układów, w poczet hrabiów austrjackich. Roku 1855 mianowano go gubernatorem Finlandji, a w wrześniu r. 1863 po odwołaniu W. ks Konstantego z posady namiestnika Królestwa Polskiego, przypadła hr. Bergowi rola stłumienia polskiego powstania. Jak zmarły wywiązał się z tej misji, ilu wysłał na Sybir, niemniej czem były jego 10 letnie rządy dla Królestwa Kongresowego, dzieje zanadto świeże, abyśmy je mieli przywoływać do pamięci.

W środę zeszłego tygodnia odprawił jenerał Lopez Dominguez wjazd tryumfalny do zdobytej Kartageny na czele silnego oddziału kawalerji; tuż za nim postępowali członkowie rady gminnej. Wjechał do miasta przez bramę madrycką, zkąd roztaczał się widok na tę część miasta, która przy oblężeniu najwięcej ucierpiała. Telegram *Timesa* donosi: „Podczas gdy szkody w innych częściach miasta nie tak były znaczne, nie pozostał w północno-wschodniej stronie Kartageny ani jeden dom nie uszkodzonym; wiele gmachów spoczywa w gruzach, wiele uszkodzonych jest tak mocno, że trzeba je będzie przebudować z gruntu. Okropne skutki zrządziła eksplozja prochu, skutkiem której 200 zginęło osób. Wały w tych stronach wprawdzie mocno ucierpiały, nie ma w nich atoli ani śladu wyłomu, a na zachód od bramy madryckiej położony fort Atalaya, pierwszy, który zajęły wojska oblężnicze, niemniej inne dzieła obronne, ucierpiały tak mało, że mimo woli nie można się ustrzedz przed podejrzeniem, iż zostały wzięte zdradą. Po zajęciu dnia 11. bm. fortu Atalayi, miotano nań przez dzień cały bezustannie ogniem z fortu Galeras; w mieście tymczasem powstało zbiegowisko. Do koła podnosiły się głosy: zdrada. Załoga Atalayi liczyła 217 ludzi, żywności było podostatkiem, nieprzyjaciel nie przypuszczał szturmu, działa były niezagwożdżone. Lud ściskał pięście, domagał się broni i odgrażał naczelnikom powstania. Galvez, który usiłując odzyskać fort utracony, przyczem raniono mu syna, wolnym był od podejrzenia, nadaremno starał się ukoić wzburzone umysły, zapewniając, że nazajutrz wszystkie forty zwrócą swe baterje przeciw Atalayi. Tymczasem rozpoczęły się układy z nieprzyjacielem, poczem nastąpiło zawieszenie broni i przedłużenie takowego do 13. z rana; w czasie drugiej rozmowy zażądała deputacja prosząc o przebaczenie, aby wolno było oddziałom powstańczym wyruszyć z miasta z honorami wojskowemi, przyczem przyrzekła, że z wypuszczonych na wolność galerników utworzy bataljon i wyszle go przeciw karlistom. Lopez Dominguez atoli żądał bezwarunkowego poddania się. Nim minęło zawieszenie broni, przeniosła się cała junta, tudzież naczelnicy powstania na pokład okrętu „Numancia“, którego losy wraz z jego 2500 ludzi liczącą załogą znane są nam z telegramów. Nie tak szczęśliwie udało się okrętowi „Darro“, który schwytanym został przez parowiec rządowy. Czy Mendez Nunez znajduje się między przybyłymi do Oran, nie sprawdzono dotąd. Z rana dnia 13. zajęły wojska republikańskie miasto; stało się to bez większych przeszkód i z wyjątkiem zastrzelonych 7 czy 8 powstańców usiłujących ratować się ucieczką, zajęcie jego odbyło się bez krwi rozlewu. Epilog oblężenia nie byłby przeszedł tak gładko, gdyby garnizon fortu Galeras nie umiał powstrzymać swego naczelnika, niegdyś listonosza Saeza od spełnienia groźby wysadzenia siebie i całej załogi w powietrze. Przygotował ogromną minę i zamierzał właśnie podpalić ją, gdy dość wcześnie zapobieżono nieszczęściu i zawleczono go na pokład Numancji. Ulice miasta pełne są wojska i rozbrojonych powstańców. Mimo, że nie brakowało żywności, kobiety i dzieci przedewszystkiem wyglądają wynędzniałe, jak gdyby przeszły wszystkie fazy okropnego niedostatku. Domy prywatne były szanowane. Powoli zbiegają do Kartageny zbiegli przed oblężeniem mieszkańcy.

Kronika.

(d. 22. stycznia.)

Prawdziwy przyjaciel młodzieży. Dnia 18. b. m. dokonał we Lwowie życia mąż powszechnie lubiany i poważany, Feliks Szumlański. Już w latach pierwszej młodości wspierał skromnemi datkami ubogich swoich rówieśników i współkolegów. W r. 1831 pospieszył pod sstandary ojczyzny i bronił jej wiernie na polach bitew. Wróciwszy do kraju, obdarzony niezwykłym i nader silnym głosem udał się do Wiednia, i tam kształcił się u znakomitych mistrzów w nauce spiewu. Choroba piersiowa jednak stanęła mu na przeszkodzie obraniu zawodu artystycznego, w którym mógł był zasłynąć z chlubą dla siebie i Polski. Po ukończeniu tedy wyższych studjów obrał sobie zawód nauczycielski i na żądanie ks. Czartoryskiego objął wychowanie jego dzieci. Temu zawodowi oddał się całą duszą i w krótkim czasie pozyskał nader chlubne mniemanie u ks. Czartoryskiego, a przez mego popierany i w liczne domy wprowadzany rozszerzył stosunki tak, że po niejakim czasie stał się wspólnym doradcą i przyjacielem. Szczególnie lgnęła do niego młodzież, którą też tulił koło siebie i wszczepiał w nią wszelkie piękne i wielkie zasady. Z radością też w swym podeszłym wieku spoglądał na ojców i synów, których za młodu z wszelką bezinteresowną starannością napawał poczuciem obowiązków obywatelskich i rodzinnych. Od utworzenia gimnazjum polskiego we Lwowie dawał tam naukę spiewu, która ku wielkiemu jego zadowoleniu jakoteż rodziców nie małe wydawała plony. Przy tej sposobności poznał wielu ubogich uczniów, którzy z zapałem oddawali się naukom, tych licznemi datkami wspierał, innych zaś, którzy zboczyli z prawej drogi naprowadzał na nią. Kochany i szanowany przez uczniów i kolegów, mimo podeszłego wieku cieszył się długo wybornem zdrowiem, aż niedawno zapadł ponownie na zapalenie płuc tak ciężko, że już więcej nie podniósł się z łoża. Czyniono wszelkie usiłowania, aby uratować zasłużonego męża.

Zabiegi spełzły na niczem. Przed śmiercią wręczył papiery jednemu z przyjaciół, które po otwarciu wykazały dość znaczny majątek, cały przeznaczony na stypendja dla biednej uczącej się młodzieży. Zbudował tem sobie pomnik trwalszy od kamiennych posągów, bo oparty na pamięci i wdzięczności ku niemu biednej młodzi. Ś. p. Szumlański całe życie ciężko pracując, zebrał 27.000 gld. i te przeznaczył na cel powyższy.

Śp. Henryk Budzyński został pochowany kosztem rodziny z Wołynia, nie zaś, jak *Dziennik Polski* mylnie doniósł, kosztem Towarzystwa Opieki Narodowej. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Henryka Budzyńskiego odbędzie się w sobotę (24. bm.) o godz. 10. z rana w kościele OO. Dominikanów, na które przyjaciele zmarłego zapraszają publiczność. *W. Wiśniewski.*

Mianowania. Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował: asystenta pocztowego Adolfa Baumgardtena, oficjałem pocztowym dla Brodów, a praktykanta pocztowego Antoniego Rumijowskiego, asystentem pocztowym dla Lwowa, i przeniósł; oficjałów pocztowych: Franciszka Hochleitnera z Tarnowa do Lwowa i Filemena Jurkiewicza, ze Lwowa do Tarnowa, asystenta pocztowego Mikołaja Prokopowicza z Brodów a praktykanta pocztowego Józefa Fritzego z Przemyśla do Lwowa.

Smiertelność we Lwowie. Według obliczeń miejskiego biura statystycznego, zmarło we Lwowie w miesiącu grudniu 190 mężczyzn, 139 kobiet; razem 329 osób (licząc w to i dzieci nieżywo narodzone w liczbie 271), a mianowicie: w śródmieściu 19 mężczyzn, 12 kobiet — w dzielnicy halickiej 20 m., 18 kob. — krakowskiej 47 m., 32 k. — żółkiewskiej 19 m., 22 k. — łyczakowskiej 13 m., 11 k. — [illegible]

---

ciadło umieszczone nad kominkiem Cerizy, zdając się robić inwentarz swej piękności.

— A to mi się podoba! zawołała z wyniosłością upadłego anioła, ciekawaby to rzecz była, gdyby kobiecie takiej jak ja, po raz pierwszy przyszło do głowy pokochać mężczyznę, a ten mężczyzna jej nie pokochał! Za mnie zabijano się, a mały urzędniczek mieszkający na piątem piętrze, nie oszalałby z miłości ku mnie! A! gdyby tak było — nie byłabym Bakaratą!

Ceriza skończyła swój kwiatek i zarzuciła sobie na ramiona szal w czarne i białe kraty; potem przygładziła włosy i włożyła na głowę mały czepeczek z czerwoną wstążką.

— Idę oddać moją robotę, rzekła.

Dwie siostry zeszły razem na ulicę. Bakarata, jak zwykle, miała swój powóz, piękny coupé zaprzężony w jednego ciemnoszpakowatego konia i powożony przez stangreta w liberji.

— Czy chcesz, bym cię dowiozła do twego magazynu, zapytała, odmykając drzwiczki powozu.

— Fe! odrzekła dumnie Ceriza; a toby pięknie było, gdyby biedna robotnica odwoziła za piętnaście franków roboty w powozie takim! Żegnam cię Ludwiko; pójdę piechotą...

— Bądź zdrowa, głupiutka, odrzekła Bakarata, całując siostrę w czoło.

Ceriza ruszyła szybkim krokiem, przeszła bulwary i zwróciła w ulicę Temple. Tymczasem siostra jej wsiadła do powozu.

— Dokąd pani każe jechać? zapytał stangret.

— Nigdzie, odrzekła Bakarata, tu zaczekam...

I w samej rzeczy czekała w powozie, dopóki p. Fernand Rocher nie wyszedł z sąsiedniego domu, w który uporczywie wzrok utkwiła.

W dziesięć minut młody człowiek pokazał się na ulicy i przeszedł koło powozu, niezwróciwszy nań żadnej uwagi.

— Jedź za tym młodym człowiekiem z daleka, rzekła Bakarata stangretowi.

Powóz ruszył, a Bakarata przez ostrożność spu-

(C. d. n.)

w szpitalu Sióstr Miłosierdzia 5 m., 12 kobiet — w szpitalu wojskowym 8 m. — w izraelickim 10 m.. 3 k.

Między zmarłymi było według **wieku**: 97 dzieci do ukończenia 1. roku życia, 42 do 5 lat, 190 wyżej 5 lat. **Według stanu cywilnego**: 219 stanu wolnego, 71 małżonków, 36 wdów i wdowców. Według **wyznania**: 196 rz. kat., 39 gr. kat., 84 izr., 7 innych wyznań, (co do 3 zmarłych wyznanie i stan cywilny nie wiadome). Według **zatrudnienia**: wyrobników i sług 70, rzemieślników 13, zawodów umysłowych 11, kupców 4, ubogich 17, rolnik 1, wojskowych 8, właścicieli dóbr i domów 7, w więzieniach zmarło 5. Kobiet i dzieci bez zatrudnienia zmarło 193, między niemi należących do rodzin wyrobników i sług 114, zajęć umysłowych 21, rzemieślników 39, kupców 14, rolników 3, właścicieli 2. Najwyższy procent zmarłych przypada na **grużlicę** 30 m., 29 k., (czyli 17·93%), na **zapalenie przewodu oddechowego** 19 m. 15 k., (czyli 10·33%). Na **ospę** zmarło 9 m., 5 k., na **brak sił żywotnych** 10 chłopców, 11 dziewcząt, na **płonicę** (skarlatynę) 3 m. 1 k., na **dławiec** (anginę) 5 m., 4 k., na **drgawki** 15 m., 10 k., na **zapalenie mózgu** 6 m., 2 k., na **udar** 8 m., 3 k., na **durzycę** (tyfus) 4 m. 2 k., na **puchlinę** 4 m. 1 k., na **raka** 4 m., 4 k., na **uwiąd schyłkowy** 11 m., 8 k., na inne słabości 41 m. 30 k., śmiercią gwałtowną 7 m. 1 k., w tem 3 samobójstwa, 3 wypadki na kolei, 1 wypadek przygniecenia beczką, 1 wypadek udaru z upicia się.

Między zmarłymi było 272 tutejszych, 53 obcych, 4 niewiadomego miejsca pobytu.

W ciągu całego roku 1873 zmarło 4509 osób, a mianowicie 2389 mężczyzn, 2120 kobiet; cyfra niezwykle wysoka z powodu dwóch epidemicznie panujących chorób: ospy w pierwszej, cholery w drugiej połowie roku. Szczegółowe statystyczne opracowanie śmiertelności w roku 1873 zostanie później ogłoszone.

Czynności krajowej Rady zdrowia w r 1873. Kraj. Rada zdrowia odbyła w r. 1873 posiedzeń zwyczajnych 17, na których: (Dokończenie.)

11) Oświadczyła, że nie uznaje potrzeby zaprowadzenia katastru bydła, oraz zamianowania inspektorów pogranicznych w powiatach, graniczących z Królestwem Polskiem.

12) Orzekła, że otworzenie zakładu kontumacyjnego w Majdanie w powiecie jarosławskim kosztem rządu, jest pożądanem, że atoli w razie otworzenia tego zakładu, czas trwania kontumacji w tymże, zawisłym uczynić należy tylko od stanu zdrowia bydła w Królestwie Polskiem, bez względu na oznaczony czas trwania kontumacji w innych zakładach kontumacyjnych w Galicji.

13) Podała niektóre wskazówki do wprowadzenia ulepszeń w zakładach kontumacyjnych służyć mające.

14) Wypracowała cennik leków nie objętych farmakopeą, oraz ustanowiła cenę pijawek i oleju rącznikowego.

15) Objawiła swe zdanie co do miejscowości dla nowo otworzyć się mającej 11ej apteki we Lwowie, ponawiając wniosek postawiony w r. 1872, o potrzebie otworzenia we Lwowie 12ej apteki.

16) Oświadczyła się za udzieleniem pozwolenia aptekarzowi Nitribitowi, na przeniesienie apteki z Krynicy do Muszyny i utrzymywanie filji apteki w Krynicy podczas pory kąpielowej.

17) Postanowiła przedstawić namiestnictwu potrzebę wydania stosownych rozporządzeń, aby drobna sprzedaż wszelkich środków leczniczych tylko aprobowanym i koncesjonowanym aptekarzom poruczona, kupcom zaś i kramarzom towarów drobiazgowych i korzennych wzbronioną została.

18) Uznała potrzebę otworzenia nowych aptek w Baligrodzie, Olesku, Lutowiskach, Mikołajowie i Potoku.

19) Orzeka, że nie uznaje potrzeby otworzenia: 2ej apteki w Brzeżanach, 3ej w Przemyślu i 4ej w Tarnowie, oraz nowych aptek w Strusowie, Lesznowie, Podwołoczyskach, Dubiecku i Uściu-Solnem.

20) W ocenie memorjału Towarzystwa aptekarskiego galic., wniesionego do ministerstwa, celem zmiany obecnie istniejących przepisów gremjalnych, oraz obecnie obowiązującego planu studjów farmaceutycznych, oświadczyła się Rada zdrowia za zniesieniem gremjów aptekarskich i utworzeniem dwu kolegjów aptekarskich, podając szczegółowy zarys urządzenia tychże, oraz ich działalność, natomiast oświadczyła się za utrzymaniem dotychczas obowiązujących przepisów, odnośnie do studjów farmaceutycznych.

21) Orzekła, że magister chir. Silbermann uprawnionym jest na podstawie dyplomu uzyskanego na wszechnicy w Peszcie do wykonywania praktyki lekarskiej we wszystkich krajach Przedlitawji a tem samem i w Galicji.

22) Oświadczyła się za udzieleniem Leonowi Reissowi pozwolenia na przeniesienie swej oficyny chirurgicznej z Kulikowa do Gródka.

23) Orzekła o zdolności weterynarzy ubiegających się o posadę weterynarza powiat. w Borszczowie.

24) Orzekła o uzdolnieniu kandydatów, ubiegających się o posadę lekarza salinarnego w Bolechowie.

25) Orzekła o uzdolnieniu kandydatów, ubiegających się o posadę lekarza zakładowego przy fabryce tytoniu w Winnikach.

26) Orzekła o uzdolnieniu kilku lekarzy do piastowania posad lekarzy sądowych przy kraj. sądzie karnym we Lwowie.

27) Postanowiła wnieść prośbę do namiestnika o poczynienie stosownych kroków, celem przyspieszenia organizacji lekarzy powiatowych w Galicji.

Doniesienia policyjne. D. 21. bm. o godz. 7. z rana policjant przytrzymał na ulicy Pańskiej mocno pijanego mężczyznę, który spostrzegłszy policjanta odrzucił pół sztuki płótna i chciał umknąć; przy aresztowanym znaleziono dłuto, dwa noże, parę siwych sukiennych spodni i przeszło 9 guld. w drobnej monecie; mężczyznę tego udającego bezprzytomnie pijanego odprowadzono do aresztu.— D. 20. bm. po południu przytrzymano na Krakowskiem 14-letniego chłopca Jakóba Sohna przy sprzedaży 3 kawałków mosiądzu wartości 2 guld.; przyprowadzony do policji wyznał, iż w towarzystwie 10-letniego Abischa Krampla te kawałki mosiężne poodrywał z pająka wiszącego na kurytarzu bożnicy pod l. 8 przy ulicy Cebulnej. — D. 19. bm. po przedstawieniu teatralnem zapomniano na krześle parterowem zarękawek z lisów niebieskich wartości 60 guld., którego w owem miejscu później nie odszukano.— Aresztowano d. 20. bm. Wilhelma Grünera za kradzież 9 knr w domu l. 46 przy ulicy Źródlanej; tudzież służącę Katarzynę Hanyczowę za kradzież korali u swego służbodawcy Judy Last. — Teodor Torchowecki były policjant, mający lat 26, bezżenny, oczekując d. 20. bm. około godz. 9. wieczorem przed bramą kamienicy l. 21 przy ulicy Garncarskiej nadaremnie pojawienia się swej kochanki Zofji Kloczak, zostającej w tym domu w obowiązku, z powodu doznanego w miłości zawodu, zadał sobie w brzuch dwa pchnięcia nożem kuchennym i padł bez przytomności na ziemię; krwią mocno zbroczonego odwieziono do szpitalu; znaleziono przy nim w kieszeni także drugi nóż świeżo kupiony a podobny zupełnie do tego, którym się skaleczył. (G.L.)

Gmina Worochta w powiecie Sokalskim postanowiła założyć u siebie szkołę pospolitą.

Sekcja szkolna krakowskiej rady miejskiej uchwaliła przedstawić pełnej radzie miejskiej trzech kandydatów na radcę szkolnego, a mianowicie: pp. Węclewskiego, Alfreda Szczepańskiego i Radziszewskiego.

Zapiski djecezjalne. Ks. Jak. Faferko, b. łac. prob. w Chełmie, a obecnie kanonik grem. przy łac. kapitule katedral. tarnowskiej otrzymał d. 5. bm. instytucję kanoniczną na wymenioną godność. Administrację probostwa w Chełmie tym sposobem opróżnionego objął ks. Władysław Smolucha, tamtejszy wikarjusz. D. 24. grudnia 1873 zmarł w Grybowie ks. Walenty Brylak, deficjent a niegdyś rz. kat. proboszcz w Polny. Łac. ordynarjat biskupi w Przemyślu uwolnił ks. Wal. Padowicza prob. w Jeżowem, na jego własną prośbę od obowiązków dziekana Rudnickiego, a powierzył urząd ten ks. Tom. Grodeckiemu, proboszczowi w Pysznicy. (G.L.)

Zbaraż 19. stycznia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Prezes tutejszego towarzystwa zaliczkowego zwołuje pisemnemi zaproszeniami członków tegoż towarzystwa na walne zgromadzenie na 29. b. m. do sali rady powiatowej na 11tą godzinę przed południem. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności roku ubiegłego. 2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 3. Zmiana statutów odpowiednio do ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. 4. Wybór zarządu stosownie do zmienić się mających statutów.

Łukawica 20. stycznia. *(Kor. Dz. Pol.)* W nocy z 15. na 16. b. m. około 1. godziny pojawił się w tutejszym dworze człowiek uzbrojony w ostry pałasz, usiłował najpierw dobyć się do kufra w sieni stojącego i zacząć z niego wybierać znajdujące się tam zaprzęgi na konie; domownicy składający się z owdowiałej niedawno p. A. L. i jeszcze trzech innych osób płci żeńskiej, usłyszawszy głośny szmer w sieni, dla przekonania się o gościu nocnym wyszedłszy z pokoju poznali w nim Michała Typę, sługę dworskiego z jednego z tutejszych folwarków, a gdy go zapytano co tu robi, zaczął opędzać się ostrym pałaszem, i gdyby nie przytomność służącej, która wyskoczywszy oknem udała się do miejscowego rządcy z wezwaniem o pomoc, byłby usiłowany rabunek niezawodnie zakończył się krwawą sceną. Michała Typę przytrzymano i oddano w ręce sprawiedliwości.

Mielec, 19. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Czytając ciągle w waszym *Dzienniku* korespondencje z rozmaitych stron Galicji, nie mogę się powstrzymać, aby i o naszem mieście nie napisać choć kilka słów, tem bardziej, że pora karnawałowa dostarcza wiele w tym względzie materjału, wprawdzie u nas wprost przeciwnego, aniżeli gdzieindziej, wszyscy się bowiem w całym świecie bawią, a my zajęci ciągłą pracą zbierania wiadomostek, co się u kogo dzieje i przekształcaniem takowych z dodatkami, aby dalej w kurs poszły, następnie częstem odwiedzaniem sklepów korzennych i zakładów piwnych, nie mamy zupełnie czasu pomyśleć, aby żony i córki nasze mogły się zabawić. Wypadkiem nadzwyczajnym szan. c. k. starosta tutejszy, będąc w Tarnowie, zaprosił p. A. Chodeckiego, deklamatora, do Mielca, dla dania koncertu na cel miejscowej szkoły głównej 4 klasowej. Zawdzięczamy przeto szan. staroście, że za jego staraniem p. A. Chodecki uprzyjemnił nam dwa wieczory, po pierwszem bowiem przedstawieniu, mieszkańcy mieleccy obudzili się jakoś z uspienia, w którem zawsze pozostają, gdy idzie o jakąś zabawę w połączeniu z celem dobroczynnym i uprosili p. Chodeckiego, że dał drugie przedstawienie i to połączone z zabawą tańcującą i pomimo, iż zabawa ta napotykała na pełno przeciwności, udała się przewybornie. Istniał tu także teatr amatorski; ostatnie jego przedstawienie było w d. 14. grudnia r. z., dane na cel dobroczynny i tak silnie było poparte, nietylko przez obywatelstwo ze wsi, ale nawet przez miejscowych obywateli, że przychód **nie pokrył** nawet kosztów takowego. To jeszcze nie zraziłoby osoby zajmujące się przedstawieniami, gdyby nie zacofane pojęcie o teatrze amatorskim i w ogóle o sztuce dość znacznej części inteligencji mieleckiej.

Komarno 21. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Miasto nasze poniosło bolesną stratę. Dzisiaj umarł dr med. Metelski, który pełnił swoje obowiązki jako lekarz gorliwie i sumiennie, a przez stratę tego męża jest Komarno obecnie bez lekarza. Przy tej sposobności donoszę, że tu w naszem mieście i w okolicy cholera się już znowu pokazuje, a na ospę ludzie we wsi Chłopach licznie umierają.

Stanisławów 20. stycznia. *(Kor. Dz. Pol.)* Tutejsza rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu jednogłośnie, przyjąć warunki Rady szkolnej krajowej celem zaprowadzenia w naszem mieście wyższej szkoły realnej. Gmina ofiaruje datek roczny 1.000 guld., dostarcza opał i oświetlenie, tudzież opłaca służbę szkolną. Uchwała ta przynosi zaszczyt miastu, które mając 103.000 guld. dochodu, obraca $1/5$ część t. j. 20.000 guld. na cele oświaty.

W poniedziałek mieliśmy tu przy ulicy belwederskiej pożar wewnętrzny. Mimo znacznych jego rozmiarów straż ogniowa nie dozwoliła mu rozszerzyć się na zewnątrz.

Arcyksiążę Albrecht wygrał przy ostatniem ciągnieniu losów kredytowych 200.000 złr. Tę główną wygranę obok kilku pomniejszych wygranych eskomptował arcyksiążę 13. b. m. w wiedeńskim zakładzie kredytowym.

Przywilej. Ministerstwo handlu jak również król. węgierskie ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Albertowi Fanokowi, inżynierowi z Libuszy wyłączny przywilej na wynalazek ekscentrycznego świdra do świdrowania podziemnego na przeciąg jednego roku.

Nowy sposób chowania umarłych zaprojektował pewien inżynier wiedeński tamtejszej radzie miejskiej, która niedawno z powodu obawy o odnowienie się z wiosną cholery, zajmowała się gorliwie kwestją zneutralizowania wyziewów cmentarnych. Wspomniany sposób, dla którego zresztą projektant zastrzegł sobie prawa wynalazcy, polega na tem, że zwłoki umarłych mają być składane w trumnach hermetycznie zamkniętych i nie grzebane jak dotychczas, ale są spuszczane do głębokich otworów, prostopadle wywierconych w ziemi. Projektant mniema, że chowając zwłoki w ten sposób nie tylko zapobiegłoby się rozwijaniu szkodliwych wyziewów, ale też oszczędziłoby się miejsca, które na cmentarzach, zwłaszcza wielkich miast, jest bajecznie kosztowne.

W Wiedniu umarł d. 18. bm. Szymon Löwy, artysta-muzyk i wielbiciel Liszta.

Na loterji lwowskiej wyciągnięte zostały we środę (21. bm.) następujące liczby: **70, 6, 21, 11, 75.** Następujące ciągnienie odbędzie się we środę, d. 4. lutego br.

Korespondencje Redakcji. Panu L. H. w Przemyślu: Serdecznie dziękujemy — ale dla bardzo ważnych powodów w tej formie umieścić nie możemy; spożytkujemy odpowiednio ten materjał przy danej sposobności. Panu J. Z. we Lwowie: Przy zbliżających się wyborach — przy których grozi klęska inteligencji — nie na czasie poruszać tę sprawę. Panu J. T. w Komarnie: Prosimy o donoszenie o ciekawych zdarzeniach bieżących. „Jednej z naszych matek“ we Lwowie: Zapewne kochana Mama Dobrodziejka ma chrześcjańską córkę do wydania za mąż.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 22. stycznia.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (22. bm.) czwarty występ p. Fr. Cieślewskiego w operze Flotowa „Marta.“ Partję tytułową odśpiewa pani Dowiakowska.

* Jutro (23. bm.) na benefis panny Marji Deryng odegraną będzie po raz pierwszy komedja w 3 aktych osnuta na tle dworskiego życia z czasów Jana Sobieskiego, p. t. „Żart królewica“ przez hr. Leopolda Starzeńskiego. Sądzimy, że publiczność jak najliczniejszem zebraniem się uczci jutro ulubioną artystkę, którą sumienna praca obok dziwnie szybko rozwijającego się talentu postawiły już w tak młodym wieku na szczeblu pierwszorzędności artystycznej.

* W sobotę (24. bm.) na piąty występ, p. Fr. Cieślewskiego ma być wznowioną od dawna już nie przedstawiana opera Mayerbeera „Robert djabeł.“

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z dnia 21. stycznia. **Edykta.** Lwowski sąd kraj. zawiadamia Leonardę Zatłokal, iż w sprawie z Klemensem Czołowskim nadano jej kuratora dr. Juljusza Popiela. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Karola hr. Kienmayera i w. i. o pozwie gal. zakładu kred. ziemskiego w Krakowie pto egzekucyj. intabulacji w stanie biernym dóbr Jordanowa i Spytkowic prawa zastawu do sumy 7685 złr. **Licytacje.** W sąd. pow. w Oświęcimie 6. lut. realność l. 70 tamże. W sąd. pow. w Bursztynie 30. stycz. realność l. 131 w Sarnkach średnich. W sąd. pow. w Skawinie 19. lut. dom l. 105 tamże. **Konkursa.** Posady sędziów powiatowych w Lisku, Dobromilu i Birczy. **Obwieszczenie.** W Haliczu otwarto stację telegraficzną z ograniczoną służbą dzienną.

Rada państwa.

Wiedeń 21. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa nowo wstępujący deputowani składali ślubowanie. Minister wyznań złożył wiadome projekta ustaw wyznaniowych. Minister obrony krajowej wniósł ustawę o nowo zarządzonym rozkładzie dla utrzymania wojska i rezerwy zastępującej je, podług uchwalonych kontyngensów rekruckich i pozwolenie na pobór ich w r. 1874. Deputowany Prażak oświadcza po złożeniu ślubowania imieniem deklarantów morawskich, którzy weszli do Izby, iż tylko w celu ostatecznego porozumienia weszli do Rady państwa, której nie uznają legalnej podstawy. Wejście ich przeto, jeśliby widoki porozumienia nie miały się ziścić, nie może przesądzać ich dalszego zachowania się politycznego. Prezes Izby oświadczył, że każdy deputowany może reprezentować osobiste swoje zapatrywanie, ale nie można pozwolić na rozprawy nad prawnościa konstytucji i legalnością Izby deputowanych. (Oklaski z lewicy).

Kopp i towarzysze wnoszą ustanowienie komisji, którejby powierzone były wszystkie projekta rządowe ustaw, oraz wnioski deputowanych, tyczące się stosunków wyznaniowych, a komisja ta mogłaby z własnej także inicjatywy przedkładać odnośne projekta ustaw. Steudell i towarzysze wnoszą ustawę względem zniesienia podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych. Schoeffel i towarzysze interpelują rząd, czy minister handlu posiada już środki na budowę nowych kolei i jakim sposobem kolej Dux-Bodenbach mogła zamówić sobie wagony zagranicą.

O treści rządowych wniosków wyznaniowych, przedłożonych na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa donoszą: Pierwszy projekt ustawy znosi formalnie konkordat i zajmuje się sposobem obsadzenia posad duchownych i probostw. O każdem obsadzeniu musi być zawiadomiona władza rządowa i może ewentualnie odmówić. Biskupi obowiązani są równocześnie z ogłoszeniem swoich rozporządzeń udzielić takowe władzy państwa. Jeżeli rozporządzenia kościelne, tyczące się służby bożej miałyby się sprzeciwiać względom publicznym, mogą być wzbronione. Równocześnie uregulowanem zostaje wmięszanie się państwa w zarząd majątkiem kościelnym.

Drugi projekt ustawy tyczy się stosunków prawnych zgromadzeń klasztornych. Do założenia klasztoru lub osiedlenia się w nim, potrzebnem będzie pozwolenie ze strony państwa i reguła musi mu być przedłożoną. Projekt ustawy naznacza przypadki odmowy potwierdzenia lub odebrania zezwolenia, albo zniesienia korporacyj religijnych. Jeśli członek korporacji oświadcza przed władzą polityczną, iż występuje, tenże ma być uważany ze strony państwa jako wystąpił z zakonu. Przełożeni zgromadzeń mają corocznie doręczać władzy państwa wykazy członków, podawać do jej wiadomości o zarządzonych karach dyscyplinarnych. Zapisy, darowizny i legaty na korzyść korporacyj kościelnych, wymagają zatwierdzenia ze strony państwa. Wizytacja ze strony władzy może być przedsiębrana na podejrzenie przeciwprawnych zajść. Osiedlanie się zagranicznych stowarzyszeń kościelnych, albo nabywanie w kraju ziemi, wymaga zezwolenia władzy państwa.

Trzeci projekt ustawy reguluje przyczynianie się z majątku beneficjów do funduszu religijnego na pokrycie potrzeb wyznania katolickiego i służby kościelnej. Dodatek z funduszu religijnego służy także do polepszenia dochodów pasterzy dusz i do pokrycia dotychczasowych wydatków, ponoszonych z finansów państwa.

Czwarty projekt ustawy mieści w sobie postanowienia co do uznania nieuznanych jeszcze wyznań religijnych. Uznanie nastąpi wtedy, jeśli nauka religijna, służba Boża i urządzenie gminy wyznaniowej nie zawiera w sobie nic przeciwnego prawu i pod względem moralnym nic rażącego, jeśli gmina używa nazwy, która nie mieści w sobie nic naruszającego innowierców. Inne postanowienia odpowiadają odnośnym postanowieniom co do uznanych już stowarzyszeń kościelnych.

Wraz z Prażakiem przybyło do Rady państwa jeszcze ośmiu deklarantów morawskich. Solidarność deklarancka została tedy zerwaną.

N. fr. Presse wytyka rządowi, że nie przedłożył ustawy o małżeństwach cywilnych.

Wiedeń, d. 22. stycznia, 10 godz. 55 mint.
Akcje kredytowe 241·50; Anglosy 152·50; Unionbank 131·—; Vereinsbank 16·50; Karola Ludwika 229·50; Kolei połud. 163·25; Banku franc.-austr. 43·25; Baubank 77·—; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. stycznia, 2 godz. 30 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 50 ct.; w srebrze 74·60; Losy pożyczki z 1860 r. 107·50; Akcje banku wiedeńskiego 986·—; Akcje banku kredytowego 241·75; Loadyn 113·55; Srebro 107·75; Napoleondor 9·05.
Akcje banku franko-austr. 43·—; węgierskie akcje kredytowe 135·75; akcje banku angl.-austr. 153·—; Banku Związk. 130·25; kolei Karola-Ludwika 229·75; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 163·25; kolei alföldskiej 145·—; kolei Elżbiety 218·50; kolei lwowsko-czerniow. 143·—, kolei węg. półn.-wschod. 196·25; Vereinsbank 16·50; kolei Rudolfa 157·—; kolei węg. wschodnie 54·50; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 77·—; losy z roku 1864 140·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 141·—; Verkehrsbank-Actien 125·50; Losy tureckie 46·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 77·—; kolej państw. 336·75; Wiener Bank Verein 73·—; Wiener Bauverein 34·75; Hypoth.-Rentenbank 22·—; Rosyjskie Banknoty 1·56. Usp.: omdlałe.
Berlin, Mosk. noty bank. 91¾; aust. akcje kredyt. 142—; lombardy 95—; akcje galicyjskie 101⅛; kolei państwowej 197¾; kolei rumuńskiej 38¾; austr. noty bankowe 88¼; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe, ożywione.
Paryż, Renta 58·10; Lombardy—·— Usp.: —

Przyjechali do Lwowa od 21. do 22. stycznia.

Hotel Zorza. Br. Lindenfels z Drohowyża, J. Górski z za Kordonu, J. Pierzchała z Irkowic.
Hotel Angielski. W. hr. Komorowski z Rogoźna, B. Passakas z Strzylca, F. Barański z Radłowic, J. Jordan z Olszanicy, T. Lewandowski z Trościańca, R. Radliński z Chlebiczyna, S. Snzański z Błażowy, T. Torosiewicz z Połtwy.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.
Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g 7. m. rano
Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i od Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.
Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy.
Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Lwów z Izby handlowej dnia 21. stycznia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	230 50	228 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	144 50	142 75
Banku hip. gal. po 200 złr.	193 —	186 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	80 —	78 40
„ „ „ 4 „ „	73 —	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	84 40	83 40
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 40	76 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 38	5 29
„ cesarski	5 41	5 31
Napoleondor	9 10	9 8
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 68
„ „ papierowy	1 57	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	109 25	107 75
Wiedeń, 20. stycznia.		
5 prc. sjed. dług. pań. bank.	69 70	69 60
„ „ „ „ sreb.	74 80	74 65
„ Oblig. ind. niż. austr.	— —	87 —
„ „ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ „ węgiersk.	76 —	75 50
„ „ „ „ galicyj.	77 50	77 —
„ „ „ „ bukow.	— —	75 50
„ „ „ „ siedmiog.	74 75	74 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	98 20	97 89
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 80	91 85
5 „ galicyjskie	78 —	72 —
5 „ gali. zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
5 „ węgierskie listy	86 50	88 —
5 „ zakł. kred. austr.	94 —	93 50
5 „ spłacal. w 33 latach	96 25	95 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	300 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	107 25	106 75
„ „ „ 1864	140 —	139 50
„ prem. poż. węgiers.	80 75	80 25
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	168 75	168 25
„ żeg. parowej na Dunaju	98 50	89 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	81 50	81 —
„ hr. St.-Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	23 50	22 50
„ ks. Windischgrätz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	14 —	13 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	528	521
Kolei północ. Ferdynanda	2190	[illegible]
„ rządowej fr. a.	336 —	335 —
„ zachodniej ces. Elżb.	220 —	219 50
„ pardubickiej	—	—
„ południowej	163 50	163 —
„ galicyjskiej	228 75	224 75
„ czerniowieckiej	144 —	143 50
„ Albrechta	119 50	118 50
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. płn. wschodn.	110 —	109 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 50
„ alföldsko-fiumańskiej	146 —	145 —
„ koszycko-bogum.	141 —	141 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	203 —	202 —
„ wschodnio-węg.	55 —	54 60
„ austr.-północno-zachod.	197 —	196 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	213 —	212 50
Banku narod. austrjac.	987 —	982 —
Zakładu kredytowego	241 50	241 —
Akcje banku anglo-austr.	154 —	153 —
„ „ angl.-węg.	87 —	86 50
„ Zakładu kredyt. węg.	136 50	135 —
„ bank. franko-austr.	41 —	40 50
„ „ franco-węgiersk.	87 —	86 —
„ „ krajowego galic.	—	—

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	90 —	89 50
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	17 75	17 25
„ dla obrot. ogólnego	125 —	124 —
„ austr. ogól. banku	60 —	59 60
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	85 —	83 —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. w. m.	— —	96 25
„ (Emis. 1862) „ „	— —	94 25
„ rząd. St. 500 fr.	141 —	140 50
„ „ Emis. 1867 fr.	132 50	132 —
„ połudn. St. 500 fr.	113 25	112 75
„ Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
„ płn. C. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ „ „ w sr. 5prc. wa.	105 25	105 —
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
Kolei połud.-płn. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	79 50
— w srebrze	99 50	99 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	105 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	101 50
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	75 75
„ „ Emisja 1867	— —	87 50
Kolei Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ siedmiogrod. złr. 200 w. a.	84 —	83 50
„ ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 25	94 75
„ północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	99 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	90 —	88 —
Waluty. Cesarskiej korony	—	—
Dukat na wagę	5 38	5 36
„ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 08	9 07
Suwereny angielskie	11 50	11 40
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 40	108 20
Srebro, kupony	108 75	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bank.	1 70	1 70

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów

Revalescière du Barry
z Londynu.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów za pomocą delikatnej potrawy zdrowia „Revalescière du Barry“ z Londynu, skutecznej dla dojrzałych i młodych umniejsza najmniej 50-krotnie wydatek na środki medyczne.
75.900 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Neapol, 17. kwietnia 1862.
Szanowny Panie. W skutek choroby siedziony, byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drzenia, dręczyła mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu rozdrażnienia nerwów bliski już byłem melancholji. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalescière“, a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu podziękować za dobry rezultat „Revalesciere“ zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.
Margrabia Bréhan.

Certyfikat Nr. 65.810. Neuvhechatean (Wogezy) 23. grudnia 1862.
Siedmnastoletnia moja córka, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecycz, cierpiała strasznie na rozdrażnienie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy ya poradą pewnego przyjaciela zacząłem ją karmić „Revalescière“, ku zdziwieniu wszystkich znajomych, ozdrowiała. Środek ten wiwołał powszechne uznanie, a lekarze, którzy o zdrowiu i życiu mego dziecka zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, świeżem i zupenie zdrowem. Martin, oficer w dymisji.

„Revalescière du Barry“ pożywniejsza jest od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach
Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 cnt., za funt 2 złr. 50 cnt., 2 funty 4 złr. 50 cnt., 5 funtów 10 złr. 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 cnt. i po 4 złr. 50 cnt. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cnt., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cnt., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cnt., w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Główny skład w Wiedniu u Barry du Barry & Comp. Wallfischgasse 8 jako też wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też „Revalescière“ swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w BIAŁEJ: u aptekarza Alojzego Reicherta i Eryka Kelera apt. pod Lwem; w BOCHNI: u I. E. Bulsiewicza, w BRODACH: u G. Grünspanna; w CZERNIOWCACH: u Alta, c. k. apt. obwod., Leona Beldowicza, Fr. Krzyżanowskiego, w aptece pod Gwiazdą i Ignacego Schnircha; w KOŁOMYI: u J. Sidorowicza; we LWOWIE: u Piotra Mikolascha, aptekarza, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, aptekarza, F. W. Królikowskiego, Jakóba Beisera, Karola Schubutha i Juliusza Reissa; w PESZCIE: u Józefa v. Török, aptekarza; w PRADZE: u Józefa Fürsta; w PRZEMYSLU: u Edwarda Machalskiego; w RZESZOWIE: u J. Schaittera & Comp.; w STANISŁAWOWIE: u Ferdynanda Stecheraj; w TARNOPOLU: u A. Morawetza i Fr. A. Buchelta apteka, obwodowa; w TARNOWIE: u A. Tenczyna, aptekarza pod Aniołem i W. T. A. Wielogórskiego.

Na KARNAWAŁ

poleca:

Nowo urządzony handel

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 4,

Kwiaty francuskie, **Wachlarze** balowe, **Gorsety** paryskie, **Wstążki, Aksamitki, Gipiury, Blondyny, Gazy, Krepy, iluzje** brukselskie, ***Crêpe de lys,*** **Tarlatany, Organtyny** we wszystkich kolorach

Znakomite **PRAGSKIE RĘKAWICZKI, wyszczególnione i wynagrodzone medalem na wystawie wiedeńskiej.**

Krawatki, Kołnierzyki, Manszety damskie i męskie, **Chustki, Zarzutki** i t. d.

Biżuterje w największym wyborze.

Tudzież **wszelkie wytwory toaletowe** z najpierwszych składów Londynu i Paryża

po cenach najprzystępniejszych i stałych.

Łaskawe zamówienia wypełniają się spiesznie i akuratnie. 1075 8—?

Najmodniejsze gotowe

TOALETY BALOWE

od złr. 20—100,

Sortie-de-bal

od złr. 5—150,

poleca

znany z taniości Magazyn Mód J. KÜHMAYERA.

Zimowe płaszcze, paletoty, katanki, wierzchy na futra, kostjumy itd.

sprzedaję

po znacznie **zniżonych** cenach.

1147 2—? 1

ADAMA JAKUBOWSKIEGO

wyrobnia własna i handel 1165 1—3

Wędlin i tłuszczów

we **Lwowie** ulica Halicka l. 20, poleca

SMALEC na Pączki

najświeższy, bo co 3 dni wytapiany, **zupełnie biały** i **najczyściejszy,** jakiego, pomimo chełpliwych ogłoszeń, żaden z handlów, sprzedających towar z drugiej już ręki, sprowadzany z daleka — dać nie jest w stanie.

Na sprzedaż FOLWARK Brzeznik

3/4 mili od stacji kolei Dniestrzańskiej, obejmujący 172 morgów ornej ziemi, 28 morgów łąk, dom mieszkalny o 3 pokojach, kuchni i spiżarni, stajnie i stodoła — budynki w zupełnie dobrym stanie — jako ulga dla nabywcy zostaje 6000 złr. długu Towarzystwa kredytowego. — Bliższe szczegóły listownie: **Jan Sochaczewski, Dobrowlany.** 1166 1—3

Dzierżawa

o **330 morgów** w dobrej glebie, przy samym gościńcu i z stacją kolejową w miejscu, jest do wzięcia z całym inwentarzem zaraz lub od marca. 1148 2—3

Bliższą wiadomość u adwokata Dr. **Wacława Skórskiego** w Przemyślu.

Wieś Kołodziejów

w powiecie Stanisławowskim, mila od kolei żelaznej, jest natychmiast

do sprzedania.

Bliższej i korzystnej wiadomości osiągnąć można u Wgo komornika Moszyńskiego we Lwowie. 1 01 4—!

OGŁOSZENIE.

W celu przyspieszenia **wyprzedaży** towarów **sukiennych** i **ubiorów,** trwającej od trzech miesięcy, z powodu likwidacji masy spadkowej

Józefa Mehrera zm.

ul. Wekslarska l. 25,

znajdujące się tamże towary sprzedawane będą

po następujących cenach:

	przedtem	teraz
Surduty zimowe	złr. 20—25	złr. 12—18
Surduty jesienne	„ 15—24	„ 10—12
Okrycia	„ 15—24	„ 8—12
Lekkie surdnty	„ 12—15	„ 6— 8
Czarne surduty	„ 14—25	„ 6—12
Fraki	„ 20—30	„ 10—12
Żakiety	„ 8—15	„ 5— 9
Spodnie zimowe	„ 8—12	„ 4— 6
Spodnie letnie	„ 5— 9	„ 3— 4
Kamizelki	„ 3— 5	„ 0— 1½
Szlafroki	„ 12—20	„ 6—10
Bundy	„ 14—28	„ 7—15

i tak dalej.

Towary łokciowe o 30% niżej ceny kupna, odbiorcy większych partyj i pomniejsi handlarze mają szczególne ułatwienia. 1081 4—?

P. T. uprasza się najuprzejmiej o przekonanie się o prawdzie powyższego ogłoszenia.

Z uszanowaniem

Spadkobiercy.

L. 2492 1874. 1143 3—3

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż w dniu 10. lutego 1874 o 10tej godzinie rano odbędzie się w tymże sądzie krajowym dobrowolna

Licytacja dzierżawy

na lat 3, mianowicie na czas od 24. marca 1874 do 23. marca 1877, gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Roguźnie (w starostwie Żydaczowskiem) do fundacji hr. Stanisława Skarbka dla ubogich i sierot należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie.

Cena wywołania ustanowioną jest w kwocie rocznego czynszu dzierżawnego 10.000 złr.

Kaucja dzierżawna złożoną być ma w połowie wysokości rocznego czynszu dzierżawnego.

Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie.

Oferent winien złożyć wadjum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w Registraturze c. k. sądu krajowego w biurze Administracji centralnej fundacji hr. Stanisława Skarbka i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów, d. 15. stycznia 1874.

Dobra do sprzedania

położone przy kolei żelaznej i gościńcu murowanym, w najżyźniejszej ziemi Jarosławskiej, obszaru 2300 morgów, całkowicie lub częściowo, także w Żółkiewskiem 900 morgów pod bardzo korzystnemi warunkami, w danym razie mogą być **wydzierżawione.** 1151 2—3

Bliższa wiadomość w Radymnie pod adresem **J. Johann;** we Lwowie ulicą Czarnieckiego l. 1.

Adwokat Dr. Biesiadecki

1152 2—2

zwinąwszy kancelarję swoją w Krakowie, po śmierci ś. p. Ojca swego **Władysława,** spowodowany stosunkami familijnemi, osiedlił się w **Jaśle** i rozpoczął tamże czynności adwokackie z dniem 12. stycznia 1874.

Handel papieru

Rudolfa Wissmüllera

Ul. Kopernika licz. 4 Lwów.

Przyjmuje wszystkie **druki do zaproszeń balowych, porządki tańców** w różnych oprawach, **oraz** posiada wielki wybór **orderów kotyljonowych.**

Zamówienia w najwkrótszym czasie uskuteczniają się. 1129 3—3.

Zastrzega się przed oszukaństwem!

Pomiędzy licznemi ogłoszeniami, dotyczącemi szczególnie zegarów, wiele jest obliczonych na oszukanie mieszkańców prowincji. We własnym interesie wystrzegać się należy kupowania zegarów, jeżeli firma sprzedającego nie podaje rękojmi. U mnie kupione zegary mogą być każdego czasu według upodobania wymienione lub też nazad zwrócone; jest to dowód najlepszego ich wykończenia.

Nie do uwierzenia, a jednak prawda!

Za 1 złr. 50 ct. i 1 złr. szwajcarski zegar porcelanowy z emalją i pięknym krajobrazem lub kwiatami emaljowanemi, bardzo elegancki a przytem tani, przydatny dla ubogiego i bogatego, z roczną gwarancją.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angielski srebrny cylinder, wraz z pięknym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, pudełkiem, kluczykiem i pięcioletnią gwarancją, tudzież z rezerwowem szkiełkiem. Takież same chrono-miarnicze zegarki, dokładnie w ogniu złocone, tylko 12 złr. 50 ct.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, piękny remontoar. Cesarski zegarek, najlepszy wyrób jaki tylko można sobie wyobrazić; lekarze i sz. duchowni nie mogą dosyć nazalecać się tych zegarków. Jest to dowód, że taki wytrwały zegarek nie może mylić się ani na sekundę.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modny zegarek wojskowy, lekki, ozdobny, przytem nadzwyczaj elegancki, co jest rzeczą główną, bardzo punktualny, ścisły w ruchu i bajecznie tani; do takiego zegarka otrzymuje każdy imitowany srebrny łańcuch modnego fasonu, wraz z kluczykiem, pudełkiem, medaljonem i pięcioletniem poręczeniem.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z prawdziwą złotą sprężyną do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowem, wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi i gwarancją.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski ankier srebrny, sawonet, z podwójną koperta, najpiękniejszem grawirowaniem, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi i gwarancją.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu złocony chronometr wraz z łańcuchem, medaljonem ze złota talmi, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 14 złr. takiż sam, znacznie piękniejszy, z orjentalnym drogokazem.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoar, najsilniejszego kalibru, z kryształowem szkłem, werkiem z niklu, w przeziwem złocie talmi masif; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je nakręcać bez kluczyka i do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuch ze złota talmi wraz z medaljonem i gwarancją, bezpłatnie.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylinder, najnowszego fasonu, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć i werk zamknięty, wraz z łańcuchem ze złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 14 lub 17 złr całkiem mały damski zegarek z prawdziwego srebra wyzłocany, wraz z łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski, najdoskonalej wyzłacany srebrny chronometr z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, wraz z pięknym łańcuchem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i gwarancją.

Tylko 18 albo 20 i 25 złr. piękny srebrny prawdziwy angielski ankier na 15 rubinach, wraz z najpiękniejszym łańcuchem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem pudełkiem i gwarancją.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, nakręcający się bez kluczyka, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty damski zegarek wraz z łańcuszkiem, medaljonem i gwarancją.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar z podwójną kopertą, gwarantowany i patentowany.

Tylko 35, 40 i 45 złr. prawdziwy złoty angielski ankier z kryształowem szkłem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. piękny złoty remontoar ze szkłem kryształowem, 105 i 115 złr. w podwójnej kopercie.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometr z remontoarem, podwójną kopertą i szkłem kryształowem.

Oprócz tego **wszystkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiek anonsowane gatunki zegarków **taniej.**

Atelier dla reparacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawiają się i odmieniają. Cena reparacji z pięcioletniem poręczeniem złr. 1·50, 3, 5 do 10.

Zamówienia listowne

za zaliczką pocztową, lub przesłaniem należytości załatwia się w przeciągu 24 godzin. Na szczególne zawezwanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki do wyboru za zaliczką, a za niezatrzymane pieniądze zwracają się.

Ceny moje są zawsze niższe a niżeli jakiekolwiek najniższe, stoją bowiem co do moich obstalunków na wysokości czasu.

Wszyscy życzący sobie zamówić zegarki,

Wszyscy życzący sobie zamienić stare zegarki na nowe, upraszają się o zgłoszenie do mojej firmy.

FILIP FROMM,

fabrykant zegarów, Rothenthurmstrasse 9.

Wiedeń. 1012

Zwracamy uwagę na adres. 12—12

Od 15. stycznia mieszkam przy ulicy Teatralnej Nr. 16 nowy w domu gdzie Ajencja Towarzystwa **Minerwy.**

Z niezawodnym, wszelkie oczekiwania przechodzącym skutkiem, dają się leczyć najbardziej nawet zadawnione katary żołądka i jelit, (zwłaszcza u ludzi wiodących życie siedzące i pracujących umysłowo) według metody jednego z najznakomitszych profesorów angielskich, której znajomość — w zamian za wyświadczone mu usługi — wyłącznie uprzejmości jego zawdzięczam.

We wszystkich w ogóle chorobach jamy piersiowej i brzusznej, ordynuję codziennie od godziny **10.** do **11.** z rana. 1116 4—10

Dr. Rudnicki.

Ulica Teatralna 16.

WERNER i Spółka

we Lwowie

(pod l. 25 Nowy-Świat)

utrzymują w wielkim zapasie na składzie

SIECZKARNIE

1077 **systemu Bentala** 5—12

Nr. 58 á mała ręczna złr. 50

z dużem kołem „ 55

H. L. B. ręczna tnie dwojaką sieczkę 85 złr.

C. E. E. ręczna i do kieratu 150 złr.

Nr. 4. wielka do kieratu 210 złr.

Piękna realność do sprzedania

z wolnej ręki, na przedmieściu w Brzeżanach, przy głównej ulicy położona, składająca się z frontowego zabudowania i dwóch oficyn, zbudowanych z twardego materjału, posiadająca dobrą i dużą piwnicę z ciosowych kamieni, studnię, drewutnię i t. p., prócz tego starannie opracowany **ogród** kwiatowy i warzywny, jakoteż sad najlepszych fruktów, objętości 1 7/8 morga, kilka inspektów, szparagarni, ładny dom szklany, wszystko jak najstaranniej otrzymane. Cena **8000** złr.

Chęć kupienia mający, raczą się ustnie lub listownie zgłosić do właścicielki pod adresem **K. C.** pod l. 12/26 w Brzeżanach, która jak najuprzejmiej poda dotyczące bliższe szczegóły i kondycje. 1086 8—8

Skład kwiatów paryskich

pod firmą:

Mme LUCIEN K. TOŁOCZKO

37 ulica Halicka we Lwowie.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otrzymałam z Paryża pierwszy transport

Kwiatów karnawałowych,

Garnitury balowe

od 3 złr. do 36 złr. w. a.

Przyjmuję kwiaty do odświeżania i opinania rozmaitych stroików na głowę.

Przyjmuję zamówienia na **kwiaty kościelne,** bukiety, girlandy i podpięcia do firanek.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny stałe i umiarkowane.

Proszę adresować: 1091 6—8

Mme Lucien K. Tołoczko

Lwów. 37 ulica Halicka.

W Lipnikach obok Mościsk

w stajni dworskiej są

dwa stadniki,

mianowicie:

1) **„Verbum nobile“** ogier kasztanowaty, pełnej krwi angielskiej, miary 16° 2", urodzony w Anglii, po **„Lord of the Isles“** od **„Baroness by Don John“** (Stud-Book t. IX. p. 25);

2) **„Amaranth“** ogier kasztanowaty, pełnej krwi angielskiej, miary 15° po **„Smaragd“** od **„Merry Maid“** (Allgem. Gestuts Buch t. IV. p. 230).

Za stanowienie klaczy w ciągu wiosny 1874 (od 15. stycznia po koniec maja 1874), którymkolwiek z tych stadników, wynosi cena od klaczy pełnej krwi **50** złr. w. a., a od klaczy półkrwi **30** złr. w. a. 1153 2—3

Oprócz tego po 3 złr. na stajnię.

Bliższych szczegółów udziela „Zarząd ekonomiczny“ w Lipnikach — poczta Mościska.

Za **50 ct.** tylko, jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów

w złocie;

Loterja ta obiecuje oprócz tego wygrane na 200, 200, 100, 100 dukatów, 400 guldenów srebrnych, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów artystycznych i wartościowych. Razem

3000 wygranych w wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi już

17. Lutego 1874.

Kupujący 5 losów otrzymuje 1 los bezpłatnie.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o przysyłanie należytości i dołączenie do niej 80 ct. dla przesłania w swoim czasie listy wygranych. 1015 8—9

Wechselstube der k. k. Wiener-Handelsbank

vormals **Joh. C. Sothen**

13. **Wiedeń,** Graben 13.

Losy powyższe otrzymać można także we **LWOWIE** u **Fr. Schubutha i Syna.**

Obficie zaopatrzony, od wielu lat renomowany

skład zegarków

M. HERZA

miejskiego zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 6. (Aussenseite des Zwetlhoffes)

przedstawia wielki wybór wszelkich, **dobrze uregulowanych zegarków z całoroczną gwarancją,** według cennika.

Nieuregulowane zegarki o **2 złr.** na sztuce taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

najdoskonalszej jakości, cechowane w c. k. urzędzie cymetniczym.

Srebrne	zegarki cylindrowe z 4 rubinami	10—13 złr.
„	dtto ze złotą obwódką do odskakiwania	14—16 „
„	damskie zegarki	14—19 „
„	cylindry z podwójną kopertą	16—18 „
„	„ z krzyształowem szkłem	14—17 „
„	ankry na 14 rubinach	16—19 „
„	piękniejsze ze srebrną kopertą	20—28 „
„	ankry z podwójną kopertą	18—23 „
„	„ piękniejsze	24—28 „
„	angielskie ankry ze szkłem krzyształowem	18—25 „
„	ankry wojskowe z podwójną kopertą	24—30 „
„	remontoary nakręcające się uszkiem	22—30 „
„	dtto z podwójną kopertą	35—40 „
„	dtto dla wojskowych	38—45 „
Złote	damskie zegarki na 4 i 8 rubinach	25 30 „
„	dtto emaliowane	30—36 „
„	dtto ze złotym cyferblatem	35—40 „
„	dtto emaliowane z dyamentami	38—48 „
„	dtto z podwójną kopertą	40—48 „
„	dtto emaliowane z dyamentami	50—65 „
„	ankry na 15 rubinach	38—44 „
„	dtto piękniejsze	45—60 „
„	dtto z podwójną kopertą	55—65 „
„	dtto doskonalsze złr. 65, 70, 80, 90,	100—120 „
„	dtto ze szkłem krzyształowem	45—75 „
„	damskie ankry	40—48 „
„	dtto ze szkłem krzyształ.	45—60 „
„	dtto z podwójną koperta	50—56 „
„	remontoary złr. 70, 80, 90	—100 „
„	dtto z podwójną kopertą złr. 90, 100, 110	—150 „

Myśliwskie i rzemieślnicze remontoary w kopertach pakfongowych lub ze złota talmi 13—17 „

Srebrne dewizki zł. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 „

Złote dewizki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.

Budziki z zegarem 7 złr.

Budziki z zegarem przy obudzeniu świecę zapalające 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem do strzału alarmowego, Zarazem świecę zapalające 14 złr.

Paryzkie budziki w pięknych brązowych postumentach 12, 13, 14 złr.

Zegarki wahadłowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Codziennie nakręcające się 13, 14, 15 zł.

Co 8 dni nakręcające się 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 zł.

Wybijające godziny i półgodziny 32, 35, 38 zł.

Wybijające godziny i kwadranse 50, 55, 60, 65 zł.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 zł.

Upakowanie zegara wahadłowego zł. 1·50—2.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się; zamówienia zamiejscowe po poprzedniem przesłaniu należytości lub pocztowego przekazu, załatwiają się punktualnie; niedogodne przedmioty wymieniają się. Przyjmują się również zegarki na zamianę.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszej jakości, upraszam zatem nie brać ich za jedno z **zegarkami pospolitemi, ogłaszanemi przez handlarzy i nie-zegarmistrzów. Toż samo ma się rozumieć i o mniejszych zegarmistrzach.** 2698 6—12

DOM WEKSLOWY

SOKAL & LILIEN

przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 1167 1—?

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE.

Swieżo otworzony

tuż obok magazynu naszego wyrobów złotniczych i jubilerskich w Rynku l. 45,

Jedyny na Galicję Skład fabryczny

SREBER CHRISTOFLOWSKICH

zajmujących po szczerem srebrze najpierwsze miejsce.

Srebro to, pochodzące ze słynnej fabryki Christofle & Cie w Paryżu, odszczególnione na wszystkich wystawach światowych pierwszemi medalami, ma tę wyższość nad wszelkiemi tego rodzaju fabrykatami, że po najdłuższem użyciu, zachowuje tenże sam połysk i białość, ktore go cechują za świeża. W składowe jego części wchodzi metal **„alfenid“** na wskróś biały, a nadto znak pancernikowy, wskazuje ilość zawartego w nim najczystszego srebra 16. próby. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że rzeczona fabryka wyrabia towary **jednego tylko najlepszego gatunku,** to jest: nie wypuszcza gorszych albo lepszych. Każdy przedmiot oznaczony jest stemplem fabrycznym. Dla uwidocznienia cen, podajemy treściwy cennik przedmiotów stołowych:

12 łyżek	złr. 16, 17 albo	18·75	1 łyżka półmiskowa złr. 4, 4·50 i 5
12 noży	„ 16, 17 „	20—	12 podstawek pod noże i łyżki złr. 8·25 i złr. 13·50
12 grabków	„ 16, 17 „	18·75	
12 łyżeczek	„ 9 mniejszych	7—	12 łyżek deserowych złr. 12·— i 15·—
1 kochla	„ 5·30, 6·15 i	7·—	12 grabków „ „ 11·50 i 15·—
1 kochelka	„ 3·20 i	4·—	12 noży „ „ 12·— i 15·—

Ceny innych wyrobów są rozmaite, stosownie do fasonu i wielkości, gdyż to jedynie wpływa na cenę, — metal zaś, we wszystkich wyrobach, powtarzamy, jest jednego tylko gatunku. I tak, cena lichtarzy od 7 złr., 8 złr. 50 cnt., 10 złr., idzie co raz wyżej aż do najozdobniejszych gilozowanych, na cenę 15 złr. Kandelabry gładkie na 2 świec 35 złr., na trzy płomienie 40 złr. Imryczki, Czajniki, Dzbanuszki na śmietankę, Tace i Tacki, Etażerki na cukry i ciasta, słowem wybór najświetniejszych przedmiotów po cenach **przystępnych, stałych, fabrycznych.**

Kościelne przedmioty posiadamy z fabryk niemieckich.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie u Szanownej Publiczności od lat już 35, mamy nadzieję, że polecając nasze nowe przedsiębiorstwo, utrzymywać je będziemy jeszcze.

Przy tej sposobności

polecamy od dawna egzystujący już magazyn nasz wyrobów złotniczych, jubilerskich i szczero srebrnych, zawsze wytwornie i obficie zaopatrzony.

Z najgłębszem uszanowaniem

Józef Ostrowski i Syn.

Rynek l. 45.

1164 2—?

Ces. król. uprzywil. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i

6 „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a., które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

Dyrekcja.

1005 5—?

Filia c. k. uprz. austr.

Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

wydaje od 15. stycznia 1873 r. zacząwszy

Asygnaty kasowe

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem

5½ „ „ 14 „ „

6 „ „ 30 „ „ 1006 3—?

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. **Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz.** Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.